Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ zagranicą . „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. Lwów, piątek 6 grudnia 1935 r. Nr. 337 ABC

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu

Mowa wicepremjera Kwiatkowskiego

WARSZAWA. 5. grudnia. (PAT). Dziś o godz. 11 min. 15 rozpoczęły się plenarne obrady Sejmu, poświęcone debacie budżetowej. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy państwowi.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. pierwszego czytania preliminarza budżetowego na r. 1936/37.

Jako pierwszy zabrał głos wicepremjer minister skarbu E. Kwiatkowski, wygłaszając ekspose charakteryzujące budżet państwa.

NOWY MINISTER OŚWIATY.

WARSZAWA. 5. grudnia. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesora Politechniki Warszawskiej, senatora dr. Wojciecha Świętosławskiego ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego.

WARSZAWA. 5-go grudnia. (PAT). Nowomianowany minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego prof. dr. W. Świętosławski złożył dziś przedpołudniem na Zamku przysięgę na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. 5. grudnia. (PAT). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Sejmu minister skarbu E. Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację finansowo-gospodarczą Polski i przedstawił plan akcji rządu w walce z kryzysem.

P. Minister podkreślił przedewszystkiem doniosłe znaczenie złożonego Sejmowi preliminarza budżetowego ze względu na

ścisły jego związek z zarządzeniami rządu, wydanemi ostatnio na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw.

Zarządzenia te przyniosły nowe obciążenia ludności, co wpływa na zmianę rozdziału dochodu społecznego i wiąże się pośrednio z warunkami kształtowania się ogólnej sytuacji gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej państwa w najbliższej przyszłości.

Przeciw „piekielnej machinie“

Przechodząc do omówienia akcji rządu w walce z obecną sytuacją finansowo - gospodarczą, p. Minister

poruszył na wstępie doniosłą sprawę równowagi budżetowej,

podkreślając, że w hierarchji zadań państwowych zagadnienia równowagi budżetu zostało postawione w naszej konstytucji na szczeblu tak wysokim, że

żadna najsłuszniejsza nawet inicjatywa ustawodawcza nie może tej zasady ani obalić, ani naruszyć.

Zrównoważony albo deficytowy budżet państwowy wpływa tak silnie i tak wszechstronnie na całokształt ewolucji gospodarstwa narodowego, że żadna ofiara i

żadne ograniczenie praw nie może być uważane za zbyt duże dla utrzymania kardynalnego postulatu równowagi wydatków i wpływów budżetowych.

P. Minister zaznacza, że przy pomyślnym rozwoju gospodarstwa społecznego, sporadyczne deficyty nie stanowią ani szczególnie ujemnego objawu, ani niebezpieczeństwa. W okresach długotrwałych kryzysów wewnętrznych przy zaburzeniach funkcyj w gospodarstwie międzynarodowem zmontowanie zrównoważonego budżetu państwowego przedstawia duże trudności, a

przy chronicznem powtarzaniu się deficytu budżet staje się jak gdyby „machiną piekielną“, pogłębiającą i rozszerzającą objawy powszechnej depresji i kryzysu.

Tu p. Minister przytacza objawy takiej sytuacji, jak zwiększanie się bezrobocia, co wymaga zwiększonych wydatków na roboty publiczne i opiekę społeczną, jak

załamywanie się jednostek i całych grup gospodarczych, jak niewypłacalność rujnująca aparat kredytowy, wreszcie gwałtowne kurczenie się zdolności konsumcyjnej i malenie ekspansji eksportowej.

Jeżeli w tych warunkach zjawia się i trwa deficytowość budżetu publicznego, to pochód w kierunku pogłębiania kryzysu nietylko odbywa się ruchem przyśpieszonym, ale nawet zanika coraz bardziej sama możliwość odwrotu.

Gdy corocznie zamykamy rachunki Skarbu Państwa, wykazujące ciągłe i nieopanowane deficyty, to oczywiście wykonujemy tylko działanie czysto formalne. Skutków bowiem deficytu zamknąć nie jesteśmy w stanie. Choćbyśmy na papierze wyodrębnili w budżecie jaknajkategoryczniej opancerzone pozycje na cele obrony Państwa, oświaty, sprawiedliwości, na cele uposażenia pracowników i na cele społeczne, nic to nie pomoże, gdyż

z biegiem czasu i z narastaniem deficytowego budżetu muszą się i tam zjawić nieuchronne konsekwencje i dokonać swych niszczących skutków.

Długotrwały deficyt budżetowy niszczy bowiem same podstawy i fundamenty gospodarstwa społecznego, którego częścią organiczną i nierozdzielną jest gospodarstwo publiczne i Skarb Państwa.

Długotrwany chroniczny deficyt budżetowy to nieuchronne zagrożenie stałości waluty, to wyczerpywanie systematyczne i coraz pełniejsze rynku finansowego, to przymusowa przemiana wszystkich pieniędzy krótkoterminowych na kredyty długoterminowe, zamrożone i gospodarczo pasywne. Że zaś dostęp czynników państwowych i publicznych do rynku finansowego opiera się często bardziej na faktycznej przewadze, niż na istotnej zdolności kredytowej, przeto

równoważenie deficytów państwowych w ciągu szeregu lat przy pomocy akcji kredytowej jest równoznaczne ze skazaniem inicjatywy prywatnej w zakresie gospospodarczym na bezczynność.

Jest formą ukrytego i potęgującego się etatyzmu. Wreszcie długotrwały deficyt, to synonim przetasowania pozycyj budżetowych w tym sensie, że stopniowo muszą się kurczyć wszystkie pozycje wydatków aktywnych, gospodarczo i państwowo — ważnych, a na ich miejsce wchodzą pozycje martwe, związane z obsługą długów i świadczeń, dokonanych w przeszłości, to

konieczność narastania zaległości państwowych za usługi gospodarcze i świadczenia własnych obywateli, to konieczność tworzenia funduszów, przerzucania własnych deficytów na barki i samorządów i organizacyj gospodarczych.

Szczytowy punkt

W stosunkach polskich doszliśmy obecnie do tej fazy, w której

dalsze tolerowanie deficytu o tak znacznem napięciu cyfrowem stało się niemożliwe.

P. Minister przypomina tu jak się rozwijało dynamicznie to zagadnienie u nas w okresie obecnego kryzysu.

W roku budżetowym 1930/31 preliminowano nadwyżkę w kwocie 12,6 miljonów zł.; w rezultacie osiągnięto deficyt w sumie 63,5 milj. zł., w r. 1931/32 preliminowano deficyt na 100 milj. zł., w rzeczywistości wyniósł on 206,3 milj. zł., w r. 1932/33 preliminowany deficyt — 120 milj., a w rezultacie osiągnięto 245,6, w 1933/34 — rzeczywisty deficyt przewyższał preliminowany o 34,3 milj.

w r. 1934/35 podjęta została akcja obrony przed potęgującym się deficytem, a apel skierowany do społeczeństwa przyniósł istotnie imponujące wyniki w rezultatach subskrypcji pożyczki narodowej.

Społeczeństwo zrozumiało wagę zagadnienia równowagi budżetu i wpłaciło na ten cel gotówkę 334 milj. zł., jednakże forma kredytowa załatwienia sprawy deficytu budżetowego kryła w sobie jedno niebezpieczeństwo.

W obliczu tylu istotnych i niezaspokojonych potrzeb państwowych nie stanowiła ona sama przez się dostatecznie silnego nacisku w kierunku obniżania wydatków. Jednakże doraźny efekt budżetowy był widoczny,

preliminowano deficyt w kwocie 48,3 milj., a rzeczywisty deficyt wyniósł już tylko 61,1 milj. zł.

ale już w roku następnym mimo dopływu środków naskutek noworozpisanej Pożyczki Inwestycyjnej deficyt budżetowy począł ponownie silnie wzrastać. W ciągu 7 miesięcy budżetowych, tj. 30 paździennika r. b. deficyt przekroczył już sumę 190 miljonów zł., t. j.

przewyższył już trzykrotnie deficyt całego ubiegłego roku gospodarczego.

Przewidywania wskazywały, że i nadal należałoby się liczyć z analogicznym rozwojem deficytu, a więc cały rok budżetowy zamknęlibyśmy ponownie saldem ujemnem powyżej 300 miljonów. Tak więc po dzień 1. listopada r. b. globalna cyfra deficytu w okresie kryzysu dosięga sumy 1 miljard 140 miljonów złotych.

Co mówi rzeczywistość?

W rzeczywistości napięcie deficytowe jest jeszcze silniejsze, bowiem należy pamiętać, że skarb poza budżetem musiał prowadzić szereg operacyj finansowych, mających prawie wyłącznie na celu bezpośrednią lub pośrednią pomoc prywatnemu życiu gospodarczemu, uginającemu się pod naporem ostrego kryzysu. Spowodowało to stan, że

Skarb z coraz większą trudnością mobilizować może niezbędne środki na pokonanie najważniejszych zobowiązań. Trudności nasze są o tyle większe, o ile słabszy jest rynek kredytowy i lokacyjny.

P. Minister zaznacza, że już w pierwszych latach kryzysu dążono do utrzymania równowagi budżetowej, zmniejszając znacznie wydatki. Mimo to

dynamiczny rozwój deficytu rósł i nie dał się opanować temi wysiłkami.

Podobnie przedstawia się sytuacja i w roku bieżącym.

Przyjmując czysto mechaniczny podział roku budżetowego, to w okresie zamkniętych rachunkowo 7 miesięcy, wpływy i wydatki powinnyby osiągnąć 58,3 procent w stosunku do preliminarza. Faktycznie jednak w dochodach pozostaliśmy znacznie w tyle.

tzw. podatki bezpośrednie dały nam zaledwie 53 proc. wpływów, cła 43 proc., administracia 52 proc., przedsiębiorstwa 50 proc., fundusze 39 proc. i tylko w podatkach pośrednich, w opłatach stemplowych i we wpływach z monopoli zbliżyliśmy się do teoretycznej cyfry preliminowanych wpływów

Zupełnie inną tendencję wykazuje strona wydatków.

„Najgorszy system“

Wydatki administracji w okresie 7 miesięcy dosięgają już 59 proc. rocznego preliminarza, przedsiębiorstwa i *zakłady — 61 procent.*

Musimy sobie obecnie z całą otwartością odpowiedzieć na pytanie, jakie pozostały nam do dyspozycji środki pokrywania deficytu, jeżeli wykluczymy a limine metody, opierające się na inflacji środków płatniczych, albo na zignorowaniu terminów płatności poborów urzędniczych, lub wreszcie na powiększaniu obliga u dostaw-

ców. Rząd nasz — ciągnął Minister — jak wszystkie rządy od r. 1926, uważa druk banknotów na potrzeby deficytu budżetowego, a więc w konsekwencji inflacja, za najgorszy system bezprogramowego wywłaszczania ludzi najbiedniejszych i najbardziej gospodarczo bezbronnych.

Wykluczając te metody, musimy stwierdzić, że doszliśmy również do kresu posługiwania się aparatem kredytowo-lokacyjnym dla pokrywania braków budżetowych i że jesteśmy bliscy kresu kompromowania wydatków przy istniejącym aparacie państwowym. W zakresie emitowania biletów skarbowych i bilonu już dawniej doszliśmy do wykorzystania tych środków w granicach ustawowych. Znaczniejszemi zapasami walorów nie rozporządzamy.

Emitowanie nowych pożyczek wewnętrznych zarówno z punktu widzenia budżetu, jak i ze względu na stan gospodarczy kraju, jest już ograniczony.

Ponadto o ile decydujemy się poważnie na walkę z istniejącym stanem rzeczy, o ile chcemy mieć prawo myślenia o uczynieniu w niedalekiej przyszłości, choćby kilku kroków naprzód, a nie wstecz, jeżeli uświadamiamy sobie konieczność częściowego wyrównania tych obciążeń, które włożyliśmy ponownie na barki gospodarstwa narodowego, to

cały przyrost kapitalizacji wewnętrznej, koncentrujący się na zorganizowanym rynku finansowym musimy rezerwować na cele dla nowych i dobrze skalkulowanych, szybko rentujących się lub rozpoczętych wcześniej inwestycyj.

Ale jeszcze bardziej niż z punktu widzenia czysto budżetowego nie możemy dopuścić do dalszego obciążania i pętania deficytem swobody decyzji państwa z punktu widzenia stanu gospodarczego kraju.

Prawdziwa potęga państwa, istotna wielkość narodu uzależniona jest nietylko od siły obronnej i sprawności jego polityki zagranicznej, ale w tym samym stopniu od jego sił moralnych, kulturalnych i gospodarczych. A zagadnienia gospodarcze stają się coraz wyraźniej dominantą w życiu cywilizowanych państw, gdyż właśnie okres wielkiej wojny i okres powojenny udowodniły, aż nadto wyraźnie, że wszystkie wartości potęgi państw opierają się na fundamencie gospodarki.

P. Minister podkreśla, że panujący w gospodarstwie światowem stan chaosu nie może być przez nas lekceważony. Niezależnie bowiem od naszych zapatrywań na pożyteczność i konieczność kolaboracji międzynarodowej musimy mieć świadomość, że

wielostronne usamodzielnienie się gospodarcze wielu państw staje się faktem dokonanym.

Państwa typowo agrarne stają się stopniowo ogniskami wielkiej produkcji przemysłowej i odwrotnie państwa przemysłowe rozwijają gorączkowo ekspanzję własnego rolnictwa. Traktaty i bilanse handlowe dążą wyraźnie i coraz silniej do punktu równowagi zerowej.

Giną naturalne prawa do ekspanzji handlowej i specjalizacji. Stąd wniosek, że na żadną zagraniczną pomoc kredytową w szerszym stylu w latach najbliższych liczyć nie możemy, że naszego bilansu płatniczego nie możemy opierać na nadziei znacznych aktywów w bilansie handlowym i że dla nas rynek wewnętrzny staje się coraz ważniejszym i decydującym czynnikiem.

Załamać linję depresji!

Drugi wniosek to ten, że istniejący chaos gospodarczy w świecie musi mieć coraz poważniejsze i głębsze reperkusje w kształtowaniu się zjawisk ekonomiczno - politycznych na terenie międzynarodowym.

Każdy niepokój zewnętrzny — gospodarczy czy polityczny — choćby najodleglejszy, działa tem silniej, im słabszy jest organizm gospodarczy własnego państwa.

Toteż właśnie w zakresie przebudowy gospodarczej otwiera się olbrzymie pole dla ekspansji naszego patrjotyzmu:

Załamać linję postępującej depresji, zmobilizować wszelkie aktywne i twórcze siły społeczeństwa dla celów systematycznej pracy nad zatarciem skutków niewoli i wojny, nad rozwojem własnej produkcji i konsumcji, nad odbudową rynku pieniężnego, nad ustaleniem podstawowych i trwałych zasad polityki gospodarczej, nad uporządkowaniem gospodarki skarbowej, nad wykształceniem własnego oblicza nowych warstw społecznych, wstępujących dopiero na widownię dziejowych procesów. Oto zadanie, które ożywić może całe pokolenia, a walce poglądów może nadać jakiś rzetelny i głęboki sens.

Fakt, że pozostaliśmy dość znacznie w tyle w tym wyścigu pracy narodów, jest już u nas powszechnie uświadomiony.

P. Minister wymienia tu, że nasz wskaźnik produkcji przemysłowej nawet w cyfrach stosunkowych jest bardzo niski i w porównaniu z okresem przedwojennym spadliśmy np. w produkcji węgla do 3/4, w produkcji żelaza do 1/4, w produkcji nafty do 1/2. Obrót w handlu zagranicznym między 1928 i 1935 r. spadł u nas do 1/4, a bez istnienia Gdyni spadłby jeszcze silniej, podczas gdy równocześnie np. w Czechosłowacji, Rumunii i Litwie spadł do połowy, a w Bułgarji do 1/3. Między r. 1928 o 1934 szereg państw zdołał powiększyć bardzo silnie produkcje i konsumcje prądu elektrycznego, a Polska zmniejszyła o 10 proc. Import maszyn i aparatów spadł w tym samym okresie czasu z 391 miljonów zł. do 56 milj. zł. rocznie. Równocześnie zaś

wartość podstawowych w naszem gospodarstwie artykułów eksportowych spadła do niezwykle niskiego poziomu.

I tak cukru w 1928 r. wywieźliśmy za 102 milj. zł., a w r. 1934 za 13 milj. zł. Masła wywieźliśmy w r. 1928 za 66 milj. zł., a w r. 1934 za 9 milj. zł., trzody chlewnej eksportowaliśmy w r. 1928 za 208 milj. zł., a w r. 1934 za 18 milj. zł. Prężność eksportowa Rumunji na jednego mieszkańca jest współcześnie o 40 proc. wyższa niż w Polsce, a w Czechosłowacji o 500 proc. wyższa.

Stan ten nie jest rezultatem przypadku, ani nawet jakichś zaniedbań ze strony czynników rządowych.

Przyczyny zła

Sprawa niestety tkwi znacznie głębiej.

Nasza struktura gospodarcza jest wyjątkowo niekorzystna i oporna wobec procesu aktywizacji.

Na około 3.3 miljony gospodarstw rolnych w Polsce, 34 proc. przypada na gospodarstwa zupełnie karłowate, a dalsze 31 proc. na gospodarstwa małe do 5 ha. W średnich i dobrze prowadzonych gospodarstwach roczne wydatki gotówkowe gospodarstwa domowego spadły między 1929 i 1934 r. ze 112 zł. na 40 zł. na dorosłą osobę. Te procesy konsumcyjne wyrażają się więc cyfrą około 11 groszy dziennie na osobę. Ogólna wartość produkcji polowej i łąkowej spadła w Polsce w okresie ostatnich 7 lat z sumy prawie 9 miljardów zł. na niecałe 3 miljardy zł., a analogicznie dochód brutto rolnictwa ze sprzedaży produktów na rynku wewnętrznym i w eksporcie z sumy zgórą 4.170 miljonów zł. na 1.518 miljonów zł. Temu stanowi rzeczy przeciwstawia się wciąż jeszcze poważne zadłużenie rolnictwa niewspółmiernie wielkie w stosunku do zredukowanych dochodów.

Według danych z 1932 r., zadłużenie to w kredycie długoterminowym wynosiło około 1.790 miljonów zł., w kredycie krótkoterminowym wynosiło okrągło takąż sumę. Zaległości podatkowe sięgały około 350 miljonów zł.

Wszystko to spowodowało, że wieś polska w XX. wieku powróciła prawie do gospodarki naturalnej. Zamiast rozwijać swą pojemność jako naturalny i niewyczerpany wprost rynek zbytu, wieś staje się pod każdym względem tylko skromnym i ciasnym dodatkiem do rynku miejskiego.

Szereg faktów zacieśniających życie wsi polskiej do granic prymitywu, nie może pozostać bez konsekwencji w całym ustroju gospodarczym państwa, zwłaszcza, że ludność żyjąca w rolnictwie reprezentuje więcej niż 2/3 ogólnej liczby mieszkańców.

Pomimo obrony poziomu cen przemysłowych, a szczególnie tzw. cen aparatu skartelizowanego,

kryzys wdziera się coraz silniej do miast, do przemysłu, handlu, rzemiosła, do banków i komunikacji, do budżetu państwa i samorządu. To wszystko zmusza nas do łatwego zrozumienia, że istnieje konieczność podjęcia prac dla dokonania głębszej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego.

Zasadniczy postulat

Wstępnym warunkiem rozwoju jest konieczność przywrócenia procesom gospodarczym prawa rentowności.

Trzeba dążyć do rozwoju miast, przemysłu i handlu, by mogły one wchłonąć wielką armję młodego, coraz bardziej zwiększającego się ilościowo, pokolenia. Prywatna inicjatywa, wołaniem do której wypełniamy dziś wszystkie programy, jest i pozostanie tak długo pustym dźwiękiem, jak długo nie zdołamy obniżyć wysokiej rentowności w obrotach czysto giełdowych, czy spekulacyjnych, a nie podwyższymy rentowności w procesach gospodarczych, produkcyjnych i wymiennych.

Po drodze walki o konsumenta

Rentowność produkcji może się rozwijać na dwu różnych płaszczyznach. Jest ona funkcją ceny i obrotu, tj. wielkości produkcji i handlu. Do tego samego rezultatu można zdążać bądź na drodze dostosowywania poziomu cen do małego i wciąż zamykającego obrotu, bądź też odwrotnie — do rozwijania obrotu i produkcji na podstawie cen możliwie najniższych.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu, tylko ta druga droga, droga walki o konsumenta, droga rozbudowy produkcji i handlu, małych zysków jednostkowych i dużych zysków bilansowych jest postulatem wobec naszej polityki gospodarczej.

Realizowanie tej polityki, szczególnie w okresie wyczerpania kredytowego, osłabienia aparatu bankowego, wysuszenia kapitałów obrotowych jest szczególnie trudne i skomplikowane. Fakt rozpiętości cen rolniczych i przemysłowych, fakt gwałtownego załamania się dochodów rolniczych i niewypłacalności rolnictwa, fakt załamania się handlu i konsumcji, usztywnienia kosztów własnych w produkcji i jej nierentowności, pomimo utrzymywania stosunków wysokich cen na rynku wewnętrznym, a wreszcie niezwykle silnego skurczenia się obrotów międzynarodowych daje w rezultacie i szereg innych ujemnych konsekwencyj.

Fundamentem strony dochodowej naszego budżetu państwowego — nieprzeciętnie niskiego w Europie staje się coraz węższa podstawa, koncentrująca się na miastach w zakresie podatków bezpośrednich.

rolnictwo nasze jest w stanie udźwigać zaledwie 15 proc. obciążenia.

Reszta przypada na miasta, przemysł i świat pracowniczy. W podatkach pośrednich rysuje się analogiczna dysproporcja. W obciążeniach na rzecz samorządu terytorjalnego wieś partycypuje już znacznie poważniejszym procentem (52 proc.).

W ciągu 6 i pół miesięcy w każdym roku musimy mobilizować wszystkie wpływy, aby wypełnić najistotniejsze funkcje państwa, dotyczące zabezpieczenia naszej przyszłości i wypełnienia zobowiązań przeszłości.

Na wydatki aktualne dnia bieżącego, na szkolnictwo i oświatę, na wymiar sprawiedliwości, na cele gospodarcze, na utrzymanie służby bezpieczeństwa i na opłacenie aparatu urzędniczego pozostaje nam do dyspozycji dochód z okresu 5 i pół miesięcy w roku.

To jest właśnie rezultat struktury gospodarstwa polskiego. Rezultat faktu, że 2/3

ludności państwa może z trudem udźwigać minimalną część budżetu dochodowego. Zarazem tylko w pozostałej części budżetu musimy szukać oszczędności.

Te same czynniki wpłynęły też decydująco na niezwykłe osłabienie naszego rynku finansowego.

Cała przytoczona tu charakterystyka stanu naszego gospodarstwa społecznego, państwowego i prywatnego tworzy obraz daleki od całej rzeczywistości wypełnionej ludźmi i zagadnieniami, uginającemi się pod naporem gospodarczego kryzysu. Istota rzeczy leży w tem, że wszystkie przejawy posiadają ścisłą łączność, że jedno zagadnienie zazębia się o drugie, a skutki ujemne potęgują się stale w przestrzeni i czasie.

Łańcuchy błędnych kół

Tworzą się tu całe łańcuchy błędnych kół, zamkniętych w sobie i przekazujące wgłąb swe ujemne działania.

Dylemat jest naprawdę trudny do rozwiązania. Ale wydaje mi się, że jedno jest pewne.

Nadszedł czas, w którym musimy skoncentrować wszystkie siły, w którym w niewątpliwej harmonji z olbrzymią większością społeczeństwa, musimy położyć nacisk na zagadnienie gospodarcze i finansowe, gdyż one właśnie pozostały w tyle poza rozwojem politycznych i organizacyjnych elementów naszego państwa.

Jesteśmy społeczeństwem biednem, eksploatowanem systematycznie w ciągu całej niewoli, zniszczonem w czasie wojny, inflacji i obecnego kryzysu, ale nie mamy powodu stać się społeczeństwem gospodarczo - zacofanem, starem, niezdolnem do wysiłku i do ofiar w imię potrzeby zbudowania znośniejszej przyszłości dla olbrzymich rzesz naszych obywateli.

Nie możemy być 6-tem państwem w Europie czy to pod względem cyfry mieszkańców, czy to jako dynamiczny element w polityce, a 15-tem, pod względem ekspansji gospodarczej.

Mamy pracowitą i szczególnie zdolną ludność, mamy dość znaczne bogactwa naturalne, mamy własny i aktywny dostęp do morza, mamy więc elementy, na których możemy budować mocny gmach naszej przyszłości.

Nadszedł czas skoncentrowania uwagi całego społeczeństwa na uporządkowaniu zagadnień finansowo - gospodarczych, na przełamaniu tej linji apatji i depresji gospodarczej, która i nad nami zaciążyła, by stworzyć normalne warunki dla ustalania podstaw wielkiego i twórczego programu gospodarczego na bliższą i dalszą przyszłość.

W chwili, w której przy przedłożeniu Izbom ustawodawczym projektu ustawy o pełnomocnictwach, kreśliliśmy pierwsze wytyczne doraźnych działań, musieliśmy przyjąć pod uwagę następujący stan faktyczny.



Po pierwsze —

aktualny deficyt kasowy Skarbu zbliżał się do cyfry miesięcznych poborów urzędników i pracowników administracji państwowej.

Każdy dalszy miesiąc znacznego deficytu musiałby pogorszyć położenie i pogłębić trudności mobilizacji gotówki. Fakt ten domagał się przyśpieszenia decyzji i skierowania poczynań na drogę, zapewniającą całkowitą skuteczność.

Rolnictwo na pierwszem miejscu

Drugim ważnym elementem do decyzji było stwierdzenie, że w wielkiej skali rozpięcia sytuacji kryzysowej, elementem, który znajduje się w najcięższej sytuacji i który jednocześnie najsilniej wpływa na kształtowanie się całej sytuacji gospodarczej w państwie jest rolnictwo polskie i wieś. Konsekwencją tego stwierdzenia stało się przekonanie rządu, że

właśnie rolnictwo nie może być obciążone dodatkowemi świadczeniami na rzecz montowania równowagi budżetowej, a przeciwnie w akcji przesuwania dochodu społecznego i odciążeń, rolnictwo musi być uwzględnione pozytywnie na pierwszem miejscu. Tak samo jak gotowi jesteśmy zdobywać obce rynki zbytu, tak samo musimy podejść do zdobycia 20-miljonowego rynku rolniczego odseparowanego od kilku lat od produkcji przemysłowej i od miast.

Sprawa karteli

Trzecim czynnikiem, który wymagał doraźnie konsekwentnej akcji ze strony rządu, to zagadnienie tzw. nożyc cen i karteli.

Jeżeli dla 3/4 kraju 30 groszy przedstawia tę samą wartość, co dla 1/4 jeden złoty, jeżeli olbrzymie części społeczeństwa stały się całkowicie pasywne na rynku towarowym, to fakt ten musi znaleźć swój regulator.

Uważamy za najgorszą metodę ustawiczne i długotrwałe wyciskanie kilkuprocentowych obniżek cen przy zachowaniu nadal istniejącej rozpiętości między cenami produktów wolno-konkurujących i cenami, podlegającemi prawu kartelizacji. Uważamy, że wewnątrz zagadnienia kartelowego tkwi znacznie głębszy problemat strukturalny, związany z tem, że rozpiętość kosztów własnych w poszczególnych przedsiębiorstwach w jednym kartelu jest u nas szczególnie wielka, a nagłe zamknięcie wielu fabryk i kopalni w imię znacznego obniżenia cen w sposób gospodarczo usprawiedliwiony, pociąga za sobą ujemne konsekwencje natury socjalnej i społecznej.

Wreszcie w całej dyskusji kartelowej, toczonej z taką namiętnością, uchodził uwagi jeden nie drugorzędny argument. Naogół przypisywano kartelom złą wolę i egoistyczne ignorowanie istotnej sytuacji na wewnętrznym rynku polskim. Fakt ten niewątpliwie sporadycznie miał miejsce. Jednakże w aktualnej sytuacji było aksjomatem niejednokrotnie, choć nie zawsze potwierdzonym przez życie, że

nawet znaczna obniżka cen pojedynczego produktu skartelizowanego nie przynosiła efektu w postaci zwiększenia konsumcji, a nieraz pogłębiała kryzys tej gałęzi produkcji. Inne bowiem skutki powstają przy równoczesnem obniżeniu całego poziomu cen, przy obniżce sumarycznego wskaźnika cen skartelizowanych, a inne przy akcji sporadycznej i niezorganizowanej w czasie.

Stąd też powstała konieczność programowej interwencji rządu w sprawie cen skartelizowanych, interwencji możliwie najskuteczniejszej w efekcie i wykonanej w najkrótszym czasie.

Wyraźnie jednak stwierdzam, że nie stoję na stanowisku równania procesów gospodarczych w przemyśle do równi deficytowej, przeciwnie w wielkim rozwoju przemysłu, w stabilizacji jego warunków, w pracy nad przywróceniem jego rentowności na drodze zwiększenia obrotów, w wysiłku sharmonizowania pracy przemysłu i handlu, stanowiącego niezbędne ogniwo i motor wymiany, widzę jeden z głównych elementów programu gospodarczego Polski.

W ten sposób ustalona została podstawa formalna i rzeczowa dla powzięcia decyzyj związanych z faktem udzielenia rządowi na początku listopada b. r. specjalnych uprawnień w dziedzinie gospodarczo - finansowej.

Można oczywiście każdą decyzję rządu poddać dyskusji i krytyce. Sądzę, że

jednego tylko nie można odmówić obecnemu rządowi, t. j. zwartej i energicznej pracy, pominięcia wszelkich względów ubocznych, czy osobistych, a skierowania całego wysiłku dla powstrzymania biegu rozpędowego koła deficytu i związanych z nim konsekwencyj.

NA CZEM POLEGAJĄ ZMIANY W BUDŻECIE?

W hierarchji zadań sprawa równowagi budżetowej właśnie ze względów ogólno - gospodarczych i argumentów przytoczonych na początku została postawiona na pierwszem miejscu.

W konstrukcji samego budżetu, w analizie ciężaru gatunkowego poszczególnych działów i paragrafów nie dokonano głębszych zmian i reform.

Natomiast i w budżecie i w ustawie skarbowej zaprojektowanej na rok 1936/37 uczyniono pierwszy krok w kierunku uwzględnienia postulatów możliwie największej przejrzystości i zupełności gospodarki skarbowej.

W tym celu do odpowiednich budżetów resortowych włączono wszystkie fundusze pozycjami brutto, z wyjątkiem Funduszu Pracy i Funduszu Kwaterunku Wojskowego, które figurują tu pozycjami netto, jako posiadające swe odrębne cele i częściowo odrębne tytuły prawne.

Projekt ustawy skarbowej uległ nieco głębszej reformie. Przedewszystkiem usunięty został dotychczasowy stereotypowy ust. 2 art. 2, mówiący, że wydatki wymienione w budżecie, o ile nie mają pokrycia w dochodach, mają być pokryte w drodze operacyj finansowych.

Budżet bowiem jest zrównoważony, a Minister skarbu dla wydatków zwyczajnych nie chce korzystać z takiego uprawnienia.

Celem wzmocnienia akcji w okresie wykonywania budżetu wprowadzono również ograniczenia swobody wydatkowania i przenoszenia kredytów. Zarazem — w celu zabezpieczenia się na przyszłość, urealniono w granicach możliwości przewidywane zarówno wpływy, jak i wydatki.

Stąd też wynika, iż

budżet wydatków zmniejszono pozornie w stosunku do budżetu tegorocznego tylko o około 24 milj. zł. Jak wynika jednak z poprzednich wywodów wydatki efektywne w rb. musiały być wyższe od preliminowanych i stąd właśnie powstał wymieniony uprzednio deficyt.

O ile idzie o źródła dochodów preliminowane w r. b., to redukcja ich wyraża się w nowym budżecie sumą około 172 milj. zł. Natomiast wprowadzono do budżetu pozycje nowych dochodów w kwocie około 300 milj. zł., składająca się z trzech głównych źródeł.

Pierwsze źródło stanowi opodatkowanie wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

Jest to podatek obciążający pracowników państwowych, samorządowych wszystkich instytucyj związanych z państwem oraz pracowników Banku Polskiego, a ułożony w skali silnie progresywnej. Treść tego dekretu ogłoszonego w dniu 14 listopada jest powszechnie znana. Rzeczowo oznacza on redukcję poborów na okres dwu lat.

Musi być złożona poważna ofiara

Uważaliśmy, zgodnie z zapowiedzią w okresie dyskusji nad pełnomocnictwami, że w okresie tak ciężkiej sytuacji skarbowej i z tak niezwykle trudnego położenia gospodarczego całego społeczeństwa, w okresie, w którym olbrzymia większość ludności ogranicza swe wydatki gotówkowe do kilku czy kilkunastu groszy dziennie,

musi być złożona poważna ofiara na rzecz dobra ogólnego i przez pracowników instytucyj publicznych, choćby nawet ich położenie materjalne było istotnie już bardzo ciężkie i trudne.

Rząd związany sam jaknajsilniej z całem środowiskiem świata pracy,

nie ma żadnych agresywnych tendencyj ideologicznych w stosunku do własnych urzędników i współpracowników.

Znając dokładnie całą istotną sytuację, możemy stwierdzić, iż

z istniejących możliwości wybraliśmy formę najmniej dotkliwą dla ludzi pracy i nie oszczędzaliśmy poborów wyższych pomimo, iż mamy pełną świadomość, że spora większość wyższych funkcjonarjuszów państwowych nietylko pracuje dziś wyjątkowo ciężko, ale również ponosi znacznie większą i ryzykowniejszą odpowiedzialność. Bylibyśmy istotnie najbardziej szczęśliwi, gdybyśmy przed ustalonym terminem mogli zmniejszyć nacisk nowych obciążeń i to wyłącznie w stosunku do pracowników gorzej uposażonych, — zmniejszając w ten sposób ponownie rozpiętość prac w hierarchji urzędniczej.

Aby do tego celu się przybliżyć, Rada Ministrów opracowuje

wnioski w sprawie ograniczenia komulacji posad, ograniczenia nadzwyczajnych, a nieusprawiedliwionych szczególną wydajnością pracy dodatków,

w sprawie ograniczenia możliwości zajmowania wysoko płatnych posad przez męża i żonę równocześnie szczególnie tam, gdzie względy czysto rzeczowe tego nie usprawiedliwiają. Wreszcie niech mi wolno będzie przypomnieć, że równocześnie wydaliśmy zarządzenie o rozłożeniu na 10 rat spłaty subskrypcji reszty pożyczki inwestycyjnej, że

narazie zatrzymaliśmy ściąganie zaliczek na uposażenia od urzędników i emerytów, zaliczek, których suma globalna dosięga prawie 40 miljonów zł.,

że wreszcie opracowujemy zasady pewnej pomocy w akcji oddłużenia urzędników, jednak bez naruszania praw ich wierzycieli.

W końcu pragnę zaznaczyć, że gdyby tylko sytuacja na rynku pracy uległa korzystniejszej zmianie,

będziemy zmuszeni podjąć rewizję funkcji państwa celem usunięcia — niczem nieusprawiedliwionych — przerostów w funkcjach administracyjnych i gospodarczych państwa.

Uzyskane na tej drodze oszczędności mają posłużyć w pierwszym rzędzie na poprawę bytu pracowników państwowych.

NOWE ŹRÓDŁA WPŁYWÓW

Drugiem, nowem źródłem wpływów do kas skarbowych, jest

reforma ustawy o państwowym podatku dochodowym, zawarta w dekrecie z dnia 22 ub. m.

I ten podatek jest silnie progresywny, wprowadzając zasadę podwyższenia dotychczasowej skali podatkowej dla tzw. dochodów fundowanych o 40 proc., dla dochodów niefundowanych o 100 proc. oraz obniżając minimum wolne od podatku dla dochodów niefundowanych do 1500 zł. Równocześnie zniesione zostały dotychczasowe dwa dodatki do podatku dochodowego.

I w odniesieniu do tego zagadnienia musi być w przyszłości dokonana reforma, która uwzględni strukturalne założenia polityki gospodarczej państwa, dążącej z jednej strony do podwyższenia tzw. minimum egzystencji, z drugiej do potrzeby rozbudowy przemysłu i handlu w większym stylu.

Trzeciem nowem źródłem dochodu jest przejęcie od kolei i poczt różnicy między normalnemi dochodami i wydatkami eksploatacyjnemi w ciągu roku budżetowego 1936/37. Stwierdzam otwarcie, że nie jest to operacja normalna i

może być zastosowana jedynie doraźnie na przeciąg jednego roku.

Z dwojga złego jest jednak zdrowsze, by cele inwestycyjne tych dwu resortów zostały pokryte na rynku kredytowym niż by tę operację robił Skarb na pokrycie deficytu budżetowego.

Dalsze dekrety wydane na podstawie pełnomocnictw oraz zarządzenia, leżące w zwykłych uprawnieniach rządu, wydane w ciągu listopada i w początku grudnia, mają jedną wspólną cechę.

Zmierzają one do bardziej równomiernego rozłożenia ciężaru walki z kryzysem, do odciążenia szerokich rzesz pracowniczych i konsumentów oraz do ułatwienia — w granicach obecnie istniejących możliwości — uruchomienia rynku rolniczego. Dekrety te i zarządzenia były i są dość szczegółowo omawiane w prasie.

Czternasty dzień procesu warszawskiego

BOJOWCY O.U.N. STRACILI PANOWANIE NAD SOBĄ

WARSZAWA 5. 12. (tel. wł. mg.) Wszorajsze posiedzenie Sądu w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.40.

Na wstępie przew. stwierdza, że według otrzymanego zawiadomienia oskarżony Karpyneć w dniu 3 bm. po wyprowadzeniu z sali sądowej zachował się w sposób nieprzyzwoity, niedopuszczalny i obraźliwy w stosunku do eskortujących go funkcjonarjuszy policji.

W związku z tem przew. oznajmia, iż odpis wspomnianego zawiadomienia przesłał prokuratorowi Sądu okr. do dyspozycji.

a do oskarżonych zwraca się z ostrzeżeniem, aby zachowywali się w taki sposób, by nie dawali powodu do zastosowania obostrzonych środków ochronnych.

Następnie przew. streszcza zeznania, złożone przez osk. Malucę na ostatniem posiedzeniu sądu, poczem oświadcza, iż w związku z temi zeznaniami przysługuje każdemu z oskarżonych prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Wstaje osk. Bandera usiłując mówić coś w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący odbiera mu głos.

Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu mówi po ukraińsku, przewodniczący zarządza wyprowadzenie oskarżonego Bandery z sali, i zarządza przerwę. Z uwagi na to, że osk. Bandera stawiał funkcjonarjuszom policji opór, zostaje siłą wyprowadzony z sali.

Podczas przerwy osk. Karpynec wznosi w języku ukraińskim jakiś okrzyk, za co z polecenia prokuratora Żeleńskiego zostaje również wyprowadzony z sali posiedzeń.

Po wznowieniu posiedzenia przew. ogłosił postanowienie, mocą którego Sąd mając na względzie, że oskarżeni mimo wielokrotnych upomnień w sposób rażący pogwałcili porządek rozprawy, **zarządza rozmieszczenie oskarżonych na ławie między konwojentami.**

Następnie przew. ogłosił, iż wobec ciężkiego wybryku ze strony osk. Bandery, polegającego na awanturowaniu się w obecności Sądu, mimo upomnień przewodniczącego i wobec tego, iż osk. Bandera w toku rozprawy kilkakrotnie usiłował demonstrować, przemawiając w języku obcym, nie stosując się do zarządzeń i upomnień **zarządza wydalenie osk. Bandery z sali rozpraw na czas badania świadków w sprawie niniejszej.**

Prok. Żeleński oznajmia Sądowi, że w czasie przerwy również osk. Karpynec zachowywał się niestosownie, wznosząc okrzyki niedopuszczalnej treści.

W związku z tem przewodniczący zarządza wydalenie osk. Karpyńca z sali rozpraw na 2 dni. Poczem osk. Myhal prosi sąd o zezwolenie na zadanie osk. Malucy w związku z jego onegdajszemi zeznaniami kilka pytań.

Sąd zezwala osk. Myhalowi na zadanie pytań Malucy.

Osk. Myhal zapytuje, czy Maluca zagroził mu za niewykonanie zamachu na komisarza Kossobudzkiego trybunałem rewolucyjnym.

Osk. Maluca odpowiada twierdząco. Na dalsze pytania osk. Myhala, Maluca odpowiada, że odebrał Myhalowi broń, **zaprzecza jednak, by wydawał jakieś polecenie zabicia Myhala przez nieznanych sprawców,** i polecał mu za pośrednictwem Kossów ny stawić się w dn. 27 czerwca o godz. 10-ej wiecz. na placu koło stawu zwanego Francówka. Maluca nie przypomina sobie, aby mówił do Myhala, że zwróci się do swego ojca, by **napisał list kondolencyjny do wdowy po zabitym dyr. Babiju.**

Prok. Żeleński zadaje osk. Myhalowi pytanie, dotyczące sprawy planowanego na niego zamachu.

Osk. Myhal wyjaśnia, że po odebraniu mu przez Malucę broni, w dn. 25. czy 26 czerwca 1934 r. **przyszła do niego Kossówna i powiedziała mu, że jej teraźniejszy przełożony (nazwiska nie podała) poleca mu przyjść koniecznie na godz. 10-tą wiecz. nad staw Francówka i czekać koło schodów, wiodących do stawu, który w tem miej scu jest głęboki na 5 do 7 mtr. Kossówna, o której osk. Myhal mówi, iż kochała się w nim oświadczyła mu, by nie szedł na to spotkanie, gdyż czeka go śmierć. Osk. powiedział do Kossówny, iż na spot kanie to nie przyjdzie, wyznaczył natomiast spotkanie tegoż dnia o godz. 10 min. 15 w jakiejś restauracji, na co Kossówna powiedziała, iż nie zdąży już zawiadomić o zmianie czasu i miejsca swego przełożonego. Przełożonym tym, jak się Myhalowi zdaje był wówczas Maluca. Spotkawszy się tego samego wieczoru z osk. Kaczmarskim, Myhal powtórzył mu słowa Kossówny, Kaczmarski również powiedział by Myhal nie szedł na to spotkanie, wie bowiem, iż Maluca groził Myhalowi trybunałem rewolucyjnym. Myhal przez swoich kolegów, nie należących do organizacji obstawił wszyst kie wejścia do ogrodów, w których znajduje się staw Francówka, aby obserwować człowieka, który miał przyjść na spotkanie z nim. Istotnie koło godziny 10-ej przyszedł na wyznaczone miejsce jakiś mężczyzna, który przez pewien czas kręcił się dokoła stawu. Czy mężczyzna ów natomiast broń, tego osk. Myhal nie wie. Z oświadczeń tylko Kaczmarskiego wiedział, że organizacja groziła mu śmiercią.**

W kilka dni potem osk. poddany został pod rozkazy Osypa Maszczaka, który przeprowadził pewnego rodzaju śledztwo, ponieważ oskarżony domagał się przywrócenia mu praw, jakie posiadał w wywiadzie bojowym, względnie o zwolnienie go z praw i obowiązków członka organizacji. Maszczak zakomunikował wówczas oskarżonemu, iż przysługują mu te same prawa, jakie miał poprzednio. Podczas tej rozmowy osk. zapytał Maszczaka, kto miał być koło stawu,, Masz czak nie udzielił na to odpowiedzi, dodając, iż musi spytać swego prowidnyka.

W tem miejscu oskarżony wyjaśnia, że każdy członek organizacji miał swego bezpośredniego zwierzchnika, którego nazywał prowidnykiem. Kossówna komunikując oskarżonemu polecenie przybycia nad staw Francówka, oświadczyła, iż czyni to z polecenia „łysego". Czyj to był pseudonim tego dokładnie oskarżony nie wie.

Na dalsze pytania prok. Żeleńskiego osk. Myhal podaje, że nie wie czy Maluca mógł własną władzą postawić go przed trybunałem rewolucyjnym.

Maluca pytał oskarżonego, czy jest on członkiem zaprzysiężonym i czy wie, jaka grozi mu kara za niesubordynację. Na pytanie to oskarżony odpowiedział Malucy, że przysięgi nie składał, a tylko przyrzeczenie, na co otrzymał odpowiedź Malucy, iż zarząd OUN. zagranicą wie o nim, a tem samem jest on zaprzysiężonym członkiem i jako taki musi słuchać Malucy.

Na pytanie prok. Rudnickiego czy istniał trybunał rewolucyjny, osk. Myhal odpowiada, iż nie wie ale takiego wyrażenia użył Maluca.

Na pytanie prok. Żeleńskiego zwrócone do osk. Malucy, czy ma w związku z powyższemi wyjaśnieniami Myhala coś do nadmienienia, Maluca ponownie oświadcza, iż nic mu niewiadomo o planach zamachu na Myhala i że nikomu nie wydawał polecenia, by Myhal stawił się koło stawu Francówka. Nie wie czy był jedynym zwierzchnikiem Myhala, zdaje mu się, że tak. Bezpośrednio po aresztowaniach Bandery i innych członków krajowej egzekutywy nie zostali wyznaczeni nowi referenci egzekutywy. Maszczak pełnił funkcje w referacie bojowym, naskutek polecenia swego zwierzchnika. Po aresztowaniu w dn. 14 czerwca 1934 prowidnyka krajowego Stefana Bandery.

Osk. Maluca uważał za prowidnyka Annę Czemeryńską, jako najbardziej obznajomioną ze sprawami organizacyjnemi i mającą kontakt z władzami zagranicznemi OUN.

Czemeryńska po spotkaniu z Jarosławem Baranowskim w Jasinie w Czechosłowacji do Polski nie wróciła.

Następnie adw. Szłapak zapytuje osk. Myhala, czy widział Maciejkę we Lwowie i czy Maciejko miał wówczas włosy strzyżone, czy długie.

Osk. Myhal odpowiada, iż **widział się z Maciejką, wraz z Kaczmarskim koło toru stanisławowskiego we Lwowie.**

Maciejko miał wówczas włosy podstrzyżone, ale dość długie. Oskarżony podaje, iż po wysłuchaniu streszczenia zeznań ostatnich osk. Malucy rozmawiał z osk. Kaczmarskim na ten temat i że Kaczmarski również uważa, że osk. Maluca się pomylił, mówiąc, iż Maciejko miał włosy ostrzyżone.

Prok. Żeleński zwraca się do osk. Malucy, aby wyjaśnił tę sprawę.

Osk. Maluca podaje, iż Maciejko miał wówczas włosy na jeden centymetr, a z rozmowy z nim oskarżony dowiedział się, że Maciejko miał długie włosy, a później je ostrzygł.

Sąd przystępuje następnie do dalszego badania świadków.

Przed sądem staje świadek Feliks Mehl, którego zeznania dotyczą pobytu rzekomego Olszańskiego (Maciejki) w Warszawie w schronisku przy ul. Wolskiej.

Maciejko w schronisku przy ul. Wolskiej

Świadek Mehl podaje, iż pewnego razu, było to **w czerwcu 1934 r. przybył do wspomnianego schroniska jakiś mężczyzna w jasnem ubraniu z płaszczem zielonkawym na ręku i w miękkim kapeluszu oraz z teczką czemś wypchaną. Prosił o pokój oddzielny, lecz otrzymał miejsce na sali ogólnej.**

Teczkę swą kładł na noc pod poduszkę, jakby w obawie aby jej nie ukradziono. Był zawsze zamyślony, a **gdy go świadek pytał skąd pochodzi, zmieniał temat rozmowy.**

Opowiadał, że jest sportowcem, pływakiem i że ma w Warszawie przyjaciółkę. Mówił świadkowi, że zabawi w schronisku około 5 dni. Wychodził rano, a wracał wieczorem. Raz tylko jadł obiad w schronisku i wówczas świadek **zauważył, że rzekomy Olszański przerwał jedzenie i zadumał się, stwierdziwszy, że jest obserwowany zreflektował się.**

W dniu zabójstwa wyszedł ze schroniska między godz. 8.30 a 9-tą chciał zostawić płaszcz i kapelusz, zapowiadając woźnemu, że przyjdzie po te rzeczy jakaś niewiasta z hasłem, lub kartką. Wkońcu jednak za namową woźnego wziął płaszcz i kapelusz. Świadek opisuje dalej wygląd rzekomego Olszańskiego, który był dość wysokim blondynem, kości twarzy były lekko wystające, czoło miał wysokie, lekko wypukłe, włosy sfalowane, wargi mięsiste i chociaż był dobrze zbudowany, chodził lekko pochylony. Gdy świadek przeczytał o zabójstwie min. Pierackiego, uderzyła go wiadomość o znalezionym płaszczu i kapeluszu. Przypomniał sobie również, że Olszański pokazywał mu swój dowód osobisty, uderzająco nowy i niezniszczony.

Rysopis sprawcy zabójstwa podany w prasie był zgodny z rysopisem Olszańskiego.

Świadek podzielił się swemi podejrzeniami z mieszkańcami schroniska, m. in. z Czernochem, który wyrażał wątpliwości, jednak zaraz nazajutrz dał znać o tem policji.

Świadkowi okazywano w śledztwie wiele fotografij, lecz fotografję Maciejki rozpoznał odrazu kategorycznie, jako podobiznę owego Olszańskiego.

Świadek przypomina sobie dokładnie, że płaszcz Olszańskiego miał pasek.

Świadkowi okazano teczkę pozostawiona przez rzekomego Olszańskiego w schronisku. Świadek rozpoznaje ją kategorycznie.

Ponieważ niektórych szczegółów świadek nie pamięta, Sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie, z których wynika, że ów Olszański przybył do schroniska 12 czerwca 1934 r. W ciągu kilku dni, świadek go obserwował i wywnioskował, że Olszański jest człowiekiem skrytym.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek podaje, że obserwacje jego nad Olszańskim w ciągu dnia trwać mogły około 2 godzin.

Skolei adw. Horbowy zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących okresu czasu w jakim Olszański zamieszkiwał w schronisku oraz fotografji, okazywanych świadkowi w śledztwie. Św. wyjaśnia, że okazywano mu fotografję Olszańskiego w kilku pozach.

zeznaje, że kapelusz Olszańskiego Na pytanie adw. Szłapaka świadek jest tego samego koloru, co kapelusz, który obecnie okazano w sądzie świadkowi.

Adw. Hankiewicz zapytuje świadka o podszewkę płaszcza Olszańskiego, przyczem świadek stwierdza, że była ona tego samego koloru co podszewka płaszcza dziś mu okazanego. Co do wyglądu Olszańskiego świadek podaje, iż robił on wrażenie człowieka półinteligentnego. Na pytanie obrońcy Hankiewicza, czy wygląd fizyczny Olszańskiego pozwalał sądzić, że mógł on przepłynąć Wisłę, o czem mówił świadkowi Olszański pewnego razu, świadek odpowiada twierdząco i dodaje, że **zwrócił wówczas uwagę na doskonale wyrobione nogi Olszańskiego.**

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek wyjaśnia, że przy okazywaniu mu

albumu policyjnego przestępców miał wskazać wszystkich podobnych do rzekomego Olszańskiego, świadek wówczas wskazał na fotografję jednego osobnika, wybitnie podobnego. W kilka dni później podczas konfrontacji z tym osobnikiem świadek upatrując w dalszym ciągu podobieństwo stwierdził stanowczo, że nie był to Olszański, przyczem wskazał m. in. na różnicę w wyglądzie karku.

Po wznowieniu posiedzenia zeznawał świadek Albin Jedliński, przodownik policji śledczej w Kosowie. Świadek stwierdził za pośrednictwem woźnego gminy Kosów Stary, że

osk. Hnatkiwska wyjechała z domu do rodziców na tydzień lub więcej przed dniem zabójstwa min. Pierackiego.

Na podstawie wiadomości z tego samego źródła, świadek podaje, iż

Hnatkiwska miała wrócić do domu trzy albo cztery dni po zabójstwie ministra.

Dalej świadek mówi o kontaktach oskarżonej Hnatkiwskiej z osobami karanemi za działalność w OUN.

Oporny świadek

Następny św. Helena Czajkowska na pytania przew. dotyczące personalij odpowiada w języku ukraińskim, jakkolwiek przyznaje, że język polski zna. Pomimo uprzedzenia, ze strony przewodniczącego o następstwach odmowy składania zeznań w języku polskim, świadek odmawia odpowiedzi w tym języku, wobec czego Sąd postanowił skazać Czajkowską za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 300 zł. z zamianą wrazie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy będzie zeznawała w języku polskim, świadek odpowiada przecząco,

wskutek czego Sąd postanowił wobec powtórnej odmowy złożenia zeznań świadka Czajkowską zaaresztować. Czajkowska zostaje wyprowadzona przez policjanta z sali.

Sąd postanowił odczytać zeznania Czajkowskiej, złożone przez nią w śledztwie.

Z zeznań tych wynika, że św. Czajkowska studjowała na Politechnice gdańskiej. Wkońcu czerwca 1934 r. spotkała na ulicy w Gdańsku swego znajomego Andrzeja Fedynę w towarzystwie nieznanej kobiety, którą Fedyna przedstawił jako Irenę Solecką. Czajkowska w ciągu kilku dni spotykała się z Solecką, a po jej wyjeździe odebrała jej rzeczy, pozostawione w mieszkaniu niejakiej Ziermanowej, u której zamieszkiwała Solecka. Świadek zaprzecza, by dawała owej Soleckiej dowód osobisty, na to nazwisko. Zaprzecza również, by znała Łebeda. W okazanej podczas śledztwa fotografji osk. Hnatkiwskiej, Czajkowska poznała ową Solecką.

Następnie zeznaje św. Maciejewska, u której mieszkał osk. Czornij w Lublinie. 15 czerwca 1934 r. gdy Czornij poszedł odprowadzić na dworzec mieszkającego z nim kolegę, zajechał autem pod dom jakiś nieznajomy jej mężczyzna, który zapytał o Czornija, a dowiedziawszy się, że go niema w domu, prosił o zezwolenie na zaczekanie na niego w jego pokoju. Św. nie rozmawiała z tym mężczyzną, lecz zaprowadziła go do pokoju Czornija. Gdy Czornij wrócił, a było to koło północy i dowiedział się o przyjeździe owego mężczyzny udał się do swego pokoju, a o czem rozmawiali z sobą, świadek nie wie. Po kilkunastu minutach Czornij zwrócił się do świadka czy pozwoli mu przenocować owego mężczyznę, o którym powiedział, że jest jego znajomym, nauczycielem i że bawi w Lublinie przejazdem. Świadek wyraziła zgodę. Następnego dnia koło godziny 8-mej rano świadek widziała owego przyjezdnego w pokoju Czornija. Koło godziny 11-tej obaj on: wyszli i nieznajomy więcej już nie wrócił. W jakiś czas potem

Czornij oświadczył świadkowi, iż nie zna (!) wcale owego mężczyzny.

Sąd okazuje św. fotografje Maciejki. Świadek jednak nie może rozpoznać na nich owego nieznajomego, który nocował u Czornija.

Ponieważ świadek pewnych szczegółów dziś dokładnie już nie pamięta, sąd na wniosek prokuratora postanawia odczytać zeznania świadka, złożone w śledztwie. Świadek potwierdza swoje zeznania ówczesne.

Następny świadek Aleksander Bieńkowski, kelner kawiarni Europejskiej, **na** pytanie przewodniczącego, czy nie **zna którego**ś z oskarżonych, wskazuje na osk. Łebeda, podając, iż jest to ten, którego widywał półtora roku temu w kwietniu czy maju, gdy przychodził do kawiarni.

Świadek Józef Zając zeznaje, że w czerwcu 1934 r. mieszkał w schronisku na Wolskiej pod nr. 42. W dniu 12 czerwca sprowadził się do schroniska niejaki Olszański. Robił wrażenie wieśniaka, jednak dość inteligentnego. Olszański miał ze sobą teczkę, ciemną, dość wypchaną. Świadek rozmawiał z nim kilkakrotnie. Na okazanej mu w śledztwie fotografji świadek kategorycznie rozpoznał Olszańskiego.

Jak zlikwidowano ekspozyturę w Gdańsku?

Zkolei staje przed Sądem świadek Budny, przodownik policji śledczej we Lwowie, który przeprowadzał obserwacje na terenie Gdańska. Świadek, zgodnie z aktem oskarżenia opowiada o śledzeniu działaczy O. U. N. Andrzeja Fedyny, Łebeda i Hnatkiwskiej. Po aresztowaniu Łebeda w Swinemünde świadek wrócił do Gdańska, gdzie śledził Hnatkiwską. Ustalił, że kobieta, którą widział w towarzystwie Łebeda, zameldowała się u Ziermanowej jako Irena Solecka. Dnia 26 czerwca przybyła do niej Helena Czajkowska, znana świadkowi jako członkini O. U. N. Z nią Hnatkiwska udała się do mieszkania Czajkowskiej. Dalsze dochodzenia wykazały, że Solecka-Hnatkiwska meldowana była przed przyjazdem do Gdańska w hotelu „Deutscher Hof" w czasie od 17 do 19 czerwca. Świadek ustalił, że pokój wynajmował dla niej Andrzej Fedyna.

Na pytania prokuratora Żeleńskiego świadek podaje, iż Łebed miał na sobie w Gdańsku czarny płaszcz gumowo-ceratowy.

Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych Łebeda i Hnatkiwską. Dalej wyjaśnia, że w Gdańsku ukrywało się wielu członków OUN, którzy dostawali się tam drogą okrężną przez Kartuzy, a nie przez Tczew. **Po aresztowaniu Łebeda policja gdańska na żądanie władz polskich aresztowała szereg ukraińców, których wydano Polsce. Fedyna wraz ze swym najbliższym współpracownikiem Zhorlakiewiczem zdołali zbiec, pozostawiając w mieszkaniach swych zarówno garderobę swą, jak i literaturę propagandową i maszyny do pisania. U Zhorlakiewicza znaleziono wielką ilość podręczników wojskowych w różnych językach i dotyczących różnych rodzajów broni. Był on jednym z referentów wojskowych na terenie Gdańska i zajmował się szkoleniem wojskowem OUN. Wśród wydanych przez policję gdańską, była również Helena Czajkowska.**

Na pytanie prokuratora Rudnickiego świadek podaje, że policja gdańska zabrała z mieszkania Zhorlakiewicza wiele dokumentów. Z zapisków policji lwowskiej świadek przypomina sobie, że w r. 1933 odbyła się w Oliwie ukraińska konferencja wojskowa.

Po przesłuchaniu świadka Budnego przewodniczący o godz. 17 min. 20 zarządził przerwę do dnia jutrzejszego godz. 10 rano.

Premjer Laval wysuwa nową koncepcję pokoju

Włochy dostaną Ogaden, Abisynja port Assab

LONDYN 5. 12. (PAT) **Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu wczorajszym premjer Laval wręczył ambasadorowi włoskiemu pewne konkretne propozycje co do nawiązania rozmów pokojowych na płaszczyźnie mniejwięcej następującej.**

1) Włochy ustępują Abisynji port Assab w Erytrei i pas ziemi, prowadzący do tego portu, aby umożliwić wybudowanie kolei, łączącej Assab z Addis Abebą. Kolej ta byłaby pod kontrolą Ligi Narodów.

2) Abisynja odstępuje Włochom całą prowincję Ogaden oraz dopuści do poważniejszej rektyfikacji granic w północnej części prowincji Tigre, oraz w prowincji Harrar.

Niektóre dzienniki podają, że Adua i Aksum mają być zwrócone Abisynji, inne zaś twierdzą, że Adua ma pozostać przy Włochach. Co do samej Abisynji sugestje Lavala powtarzać mają propozycję komitetu 5-ciu. Stanowisko Mussoliniego co do powyższych sugestyj pozostaje narazie niejasne. O ileby zostały one przez Mussoliniego zaakcentowane jako płaszczyzna rokowań, to wedle przewidywań niektórych dzienników, około nowego roku możliwe byłoby spotkanie brytyjskiego ministra spr. zagr. z Mussolinim.

LONDYN. 5-go grudnia. (PAT). W związku z wiadomością o opuszczeniu wód Gibraltaru przez niektóre angielskie okręty wojenne, agencja Reutera donosi, że w kołach miarodajnych Londynu oświadczają, iż pogląd jakoby w tem należało dopatrywać się odprężenia sytuacji na Morzu Śródziemnem, jest całkowicie nieuzasadniony.

NOWY JORK 5. 12. (PAT) Prezes „Standart Oil of News Jersy" Teagle kategorycznie zaprzeczył wiadomościom o rzekomym układzie pomiędzy tem towarzystwem a Włochami w sprawie zaopatrzenia Włoch w naftę. Pan Teagle oświadczył prasie, że wiadomość jest od początku do końca zmyślona.

PARYŻ 5. 12. (PAT) „Petit Parisien" donosi, iż w niektórych kołach politycznych przypuszczają, że min. Hoare wystąpić ma w czasie wizyty paryskiej z inicjatywą zawarcia zawieszenia broni na froncie abisyńskim na okres 3 tygodni. Wzamian za to na ten sam okres zostałoby odroczone wejście w życie zakazu wywozu nafty. Istotnie pogłoski na temat zawieszenia broni krążyły w kołach politycznych Paryża od 2 dni. Dotychczas nie znalazły one żadnego potwierdzenia.

NEGUS KONFERUJE Z DOWÓDCAMI

ADDIS ABEBA 5. 12. (PAT) Cesarz znajduje się dotychczas w Dessie, gdzie konferuje z dowódcami różnych odcinków frontu północnego i układa plany operacyj.

W stolicy pada ulewny deszcz, co wywołuje wśród Abisyńczyków wielkie zadowolenie. Widzą oni w tem dowód, iż siły przyrody sprzyjają Abisynji, gdyż o tej porze ulewy są objawem niezwykłym.

Ewakuacja wojsk z Harraru odbyła się w zupełnym porządku. Wojska te rozlokowano w okolicach miasta. Ludność odprowadzała żołnierzy na nowe pozycje. Mówią, że na linji Harrar — Dzidżigga jest około 40 tysięcy wojowników.

Korespondenci, którzy zwiedzali front ogadeński stwierdzają, że Abisyńczycy nie mają tam żadnej służby sanitarnej. Ranni i chorzy umierają z braku pomocy. Rany są często nieopatrywane w ciągu tygodnia. Lazarety w Daggabur i Dzidżigga są przepełnione takimi rannymi których z opóźnieniem przywieziono z frontu.

Badanie fryzjerów u lekarza

Z dniem 1 grudnia weszło w życie na terenie **całej Polski** rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o **zakładach fryzjerskich.** Rozporządzenie to, wydane 1 lipca br. przewiduje m. in., iż **każdy pracownik fryzjerski musi być co 6 miesięcy poddany badaniu lekarskiemu** dla stwierdzenia, czy nie jest chory na chorobę zakaźną.

Będzie wymagane, ażeby każdy fryzjer **miał stale przy sobie świadectwo stwierdzające,** że nie jest chory zakaźnie.

Od dnia 1 stycznia 1936 roku **specjalne komisje** będą przeprowadzać lustracje zakładów fryzjerskich, zwracając szczególną uwagę na przestrzeganie powyższego rozporządzenia.

Siedem grup regionalnych

utworzyli już posłowie i senatorowie

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł. mg.) Na terenie Sejmu odbyły się wczoraj liczne konferencje pozostające w związku z tworzeniem się nowych grup. Utworzyła się, jak już donosiliśmy, Grupa Oświatowa. Następnie tworzy się szereg grup regionalnych. *Dotychczas utworzyło się ich 7: Grupa Lwowska, na której czele stoi pos. Byrka, Grupa Kielecka z sen. Barońskim, Grupa Wileńska z sen. Ehrenkreutzem i Wielkopolska z pos. Jeszkem. W stadjum tworzenia się są grupy: Lubelska i Warszawska.*

AMNESTJA Z KOŃCEM GRUDNIA?

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł. mg.) Ostatnio duże zainteresowanie budzi sprawa amnestji. Kiedy rząd z tą sprawą wystąpi, trudno jeszcze w danym momencie powiedzieć. W każdym razie mówi się o tem, że pod koniec bieżącego roku projekt ustawy będzie gotów. Projekt jest opracowywany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ale dotychczas jeszcze nie wyszedł stamtąd i nie był przedstawiony Prezydjum Rady Ministrów.

JAKA BĘDZIE OBNIŻKA CEN NAFTY?

WARSZAWA, 5. 12. (Tel. wł. mg.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu zakończone zostały rozmowy z przemysłowcami naftowymi w sprawie obniżki cen nafty. Obniżka wyniesie dla przeciętnej ceny w całej Polsce 4 gr. na litrze, dla Kresów 7 gr. Równocześnie przeprowadzona będzie rewizja cennika materjałów pochodnych naftowych, w pierwszym rzędzie benzyny samochodowej i benzyny dla celów przemysłowych.

Pełna lista rozwiązanych umów kartelowych

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). Pan Minister Przemysłu i Handlu dr. R. Górecki rozwiązał już dotychczas na zasadzie artykułu 5-go ustawy o kartelach 44 umów kartelowych w różnych branżach przemysłu, w szczególności w branży żelaznej, metalowo - przetwórczej, papierniczej, naftowej, mineralnej.

W branży żelaznej rozwiązane zostały następujące kartele: Związek Hurtowników Żelaza dla Wielkopolski, Pomorza i Wolnego Miasta Gdańska z siedzibą w Poznaniu, obejmujący 17 przedsiębiorstw; Zrzeszenie Hurtowników Żelaza w Łodzi, obejmujące 7 przedsiębiorstw; Zrzeszenie Hurtowników Żelaza Kresów Wschodnich w Wilnie, obejmujące 7 przedsiębiorstw. Zrzeszenie Hurtowników Rur w Katowicach, obejmujące 10 przedsiębiorstw.

W branży metalowo - przetwórczej: Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewni i Emaljerni Żeliwa Sp. z o. o., Warszawa, łączące w sobie 13 fabryk. Umowa 13 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży rur zlewowych i kanalizacyjnych oraz kształtek. Umowa 5 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży rur i kształtek wodociągowych. Umowa 7 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży emaljowanych żeliwnych naczyń kuchennych. Umowa 9 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży różnych odważników żeliwnych. Umowa 9 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży wszelkich żeliwnych żelazek do prasowania. Umowa 6 fabryk w sprawie regulacji sprzedaży wszelkich sanitarji żeliwnych emaljowanych. Umowa 4 fabryk w sprawie regulacji zbytu hufnali i haceli. Wydział akwizycji wideł (w sprawie regulacji zbytu oraz wspólnej sprzedaży wideł), obejmujący 3 fabryki. Wydział akwizycji zamówień na łopaty w sprawie regulacji zbytu oraz sprzedaży łopat), obejmujący 3 fabryki. Biuro Sprzedaży Mostów i Konstrukcyj.

W branży papierniczej: Umowa hurtowników branży papierniczej w sprawie regulacji zbytu wszelkiego rodzaju papieru w Warszawie, obejmująca 24 firmy. Umowa w sprawie regulacji sprzedaży papieru w Wilnie, obejmująca 3 firmy. Umowa hurtowników branży papierniczej w sprawie regulacji zbytu wszelkiego rodzaju papieru w Łodzi. Umowa co do regulacji zbytu bibułki machorkowej. Sp. z o. o. „Bibukol" Warszawa. Umowa w sprawie regulacji produkcji i sprzedaży kolorowych bibułek kwiatowych. Centralne Biuro Sprzedaży Torebek, Sp. z o. o., Poznań, obejmujące 9 firm. Umowa w sprawie regulacji sprzedaży torebek papierowych w Poznaniu, obejmująca 9 firm. Związek Producentów i Hurtowników Torebek i Wyrobów Papierowych „Centrotorb", Świętochłowice, obejmujący 17 firm. Umowa w sprawie regulacji produkcji i zbytu wszelkich torebek papierowych w Warszawie, obejmująca 9 przedsiębiorstw. Umowa w sprawie regulacji cen i wyrobów sprzedaży torebek papierowych w Wilnie, obejmująca 5 firm.

W branży naftowej: Umowa w sprawie regulacji sprzedaży nafty w Równem, w Radomiu, w Wilnie, w Końskich i okolicy, we Włodzimierzu, w Warszawie, Kielcach, Dubnie. Umowa w sprawie regulacji zbytu oleju wrzecionowego i zastępczych produktów w Białymstoku. Umowa producentów świec w województwach: białostockiem, poleskiem i nowogródzkiem w sprawie regulacji produkcji i zbytu świec.

W branży mineralnej: Umowa hurtowników łódzkich w sprawie regulacji zbytu szkła prasowanego, i w sprawie regulacji zbytu szkła okiennego Umowa hurtowników lwowskich w sprawie regulacji zbytu szkła okiennego. Umowa w sprawie regulacji zbytu ręcznej cegły budowlanej w Wilnie. Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Radomiu, obejmująca 4 cegielnie. Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Ostrowiu i okręgu, obejmująca 6 cegielń. Umowa 9 cegielń w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Kaliszu Umowa w sprawie regulacji sprzedaży cegły w Drohobyczu, obejmująca 4 cegielnie.

Rozwiązane porozumienia kartelowe obejmują ogółem 100 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). W ciągu trzeciej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.8 miljonów zł. do sumy 442.8 miljonów. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o pół miljona zł. do sumy 18.5 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 20.3 miljonów, przyczem portfel wekslowy wzrósł o 10.2 miljony oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 13.4 milj. Natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3.3 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 30.7 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi — pierwsza o 22.8 milj. zł., druga o 10.6 miljonów. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 65 milj. zł. W wyniku powyższych zmian obieg biletów bankowych wzrósł o 65.8 milj do 1.034.2 miljonów zł. Pokrycie złotem wynosi 41.47 procent. Stopa dyskontowa wynosi 5 proc., a od pożyczek zastawowych 6 procent.

Zasadniczy wyrok sądu kartelowego

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). Sąd kartelowy ogłosił na rozprawie dnia 4 b. m. decyzję, utrzymującą w mocy orzeczenie Ministra Przemysłu i Handlu o nałożeniu na Wspólnotę Interesów grzywny za niezgłoszenie w należytym czasie do rejestru kartelowego. Sąd zniżył jedynie grzywnę nałożoną na uczestników Wspólnoty Interesów, tj. Katowicką Spółkę Akcyjną dla Górnictwa i Hutnictwa oraz na Spółkę Akc. Górnośląskie Zjednoczone Huty „Królewska" i „Laura", ze 100 tys. zł. na 50 tys. zł.

Jako delegat Ministra Przemysłu i Handlu występował docent dr. R. Piotrowski, urząd prokuratorski zastępował prok. s. m. dr. Piernikarski, rozprawie przewodniczył sędzia Giżycki, referentem sprawy był sędzia s. n. Korsak.

Orzeczenie sądu kartelowego ma dla dalszej praktyki kartelowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu i sądu kartelowego pierwszorzędne znaczenie, rozstrzygając szereg istotnych wątpliwości prawnych o dużem znaczeniu gospodarczem w sensie pozytywnym dla nadzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu nad ruchem kartelowym w Polsce.

W szczególności uznał sąd kartelowy, że umowy Wspólnoty Interesów są również objęte polską ustawą o kartelach, że umowy kartelowe podlegają obowiązkowi zgłoszenia do rejestru kartelowego, chociażby nie były formalnie sporządzone w formie pisemnej, że samo niedotrzymanie ustawowego terminu do zgłoszenia umowy kartelowej do rejestru kartelowego powoduje już karę grzywny bez potrzeby poprzedniego upomnienia ze strony Ministerstwa Przem. i Handlu, że wreszcie także osoby prawne a nietylko fizyczne, uczestniczące w umowach kartelowych, mogą być karane grzywną, a nie tylko ich fizyczni reprezentanci.

Dekrety i rozporządzenia

zawarte w ostatnim Dzienniku Ustaw

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). W „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 88 ukazały się m. in. następujące dekrety z dnia 3 grudnia:

O zmianie ustawy z dnia 29 marca 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

W sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich.

O obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych.

O wysokości odsetek ustawowych.

O premjowaniu pojazdów mechanicznych.

O zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań.

O regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, oraz rozporządzenia Ministrów o charakterze gospodarczym:

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 grudnia r. b. o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży kopalń na rynek krajowy.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4 grudnia r. b., wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przem. i Handlu o uregulowaniu ceny cukru.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4 grudnia, wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu o wyznaczeniu i rozdziale kontyngentów, oraz określeniu zapasu cukru na okres kampanijny 1935-36.

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). Na podstawie opublikowanego dekretu z dnia 3 bm. w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich — spłatę kapitałów wszystkich wierzytelności hip. tych towarzystw wstrzymuje się na okres 2 i pół lat, poczynając od pierwszej raty, zawierającej część umorzeniową, płatnej po wejściu w życie dekretu.

Grupa Oświatowa posłów i senatorów

dokonała wyboru prezydjum

WARSZAWA, 4. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Grupy Oświatowej posłów i senatorów. — Uchwalono regulamin, stwierdzający m. i. że celem grupy oświatowej jest omawianie zagadnień oświaty, kultury i wychowania, związanych z pracami Izb ustawodawczych. Do grupy może należeć każdy poseł i senator. Grupa będzie dążyła do uzgodnienia wzajemnych zapatrywań, pozostawiając każdemu członkowi swobodę zajmowania stanowiska w każdej sprawie zgodnie z sumieniem. Na inauguracyjnem posiedzeniu dokonano wyboru prezydjum grupy, na którego czele stanął jako prezes sen. B. Miklaszewski.

—o—

„Podróż wypoczynkowa dla załogi"

Pancerniki brytyjskie opuszczają Morze Śródziemne

LONDYN, 4. 12. (PAT). Dziś otrzymano w Londynie wiadomość z Gibraltaru, że oba wielkie pancerniki brytyjskie „Hood" i „Renown" opuściły morze Śródziemne, udając się w kierunku Madery.

W piątek spodziewane jest opuszczenie morza Śródziemnego przez 4 kontrtorpedowce, które udadzą się w kierunku brzegów hiszpańskich.

Ze strony admiralicji brytyjskiej wyjaśniają, że jest to 10-dniowa podróż wypoczynkowa dla załogi. Mimo tego wyjaśnienia urzędowego fakt opuszczenia morza Śródziemnego w obecnej chwili na okres 10 dni przez 2 pancerniki i 4 kontrtorpedowce, wywiera wrażenie posunięcia politycznego, obliczonego na chwilowe odprężenie aż do posiedzenia komitetu 18-tu w Genewie. — Okres 10 dni dziwnie się bowiem zbiega z tem, że część floty brytyjskiej znalazłaby się z powrotem na morzu Śródziemnem po 14 grudnia, a więc wówczas, gdy zapadnie decyzja co do sankcyj naftowych.

Anglja bije Niemcy 3:0

LONDYN 4. 12. (PAT). W środę rozegrany został w Londynie na boisku Totenham oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia — Niemcy. Na boisku zebrało się około 60.000 widzów, a w tej liczbie blisko 10 tys. Niemców, przybyłych specjalnie na mecz. Silne kordony policji otaczały boisko, aby nie dopuścić do antyhitlerowskich demonstracyj. Naogół mecz przeszedł we wzorowym porządku i demonstrantów z transparentami antyhitlerowskiemi nie dopuszczono na dystans mili angielskiej od boiska.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 3:0 (1:0). Zwycięstwo Anglików ani przez chwilę nie ulegało wątpliwości

Z MIASTA

ZAMACH SAMOBÓJCZY W KAMIENICZNEJ BRAMIE

(a) O godz. 19-tej Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Kościuszki l. 16, gdzie w bramie kamienicy targnął się na życie 28-letni Mieczysław Turzański, który usiłował otruć się kwasem solnym. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala powszechnego. Powód nieznany.

KANAPA.. SCHOWKIEM PIENIĘŻNYM!

(a) Mojżesz Bojanowski (ul. Piekarska l. 37) przechowywał pieniądze.. w kanapie, pewien, że bezpieczne będą w tym oryginalnym schowku przed niepożądaną ręką. A tymczasem wczoraj jakiś „szczur" z niedalekiego otoczenia podpatrzył i uniósł „w nieznane" 250 zł i 2 dol. Bojanowski złożył doniesienie w komisarjacie, podając, że nie zwraca w żadną stronę podejrzenia.

O Fr. Nowickim - jako działaczu

W „Kurjerze Lwowskim" Nr. 331 recenzowaliśmy studjum J. G. Pawlikowskiego o poecie Tatr, Fr. Nowickim. W związku z tem studjum ukazał się w ostatniej „Myśli Narodowej" artykulik, który zamieszczamy poniżej:

Z powodu uwag prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego o politycznych poglądach Franciszka Siły - Nowickiego pozwalam sobie dodać parę przyczynków w tej kwestji, związanej jednocześnie z wydawnictwem akademickiem „Ognisko", wychodzącem w latach, zdaje się, 1888 i 1889.

Właśnie w końcu roku 1886, a głównie w roku 1887, powstał w Polsce najpierwej w zaborach: austrjackim, rosyjskim i zagranicą tajny Związek Młodzieży Narodowej (zet), którego członkowie byli założycielami periodyka „Ogniska". Franciszek Nowicki należał do tej tajnej organizacji w Krakowie; niżej podpisany poznał go w tym charakterze we Lwowie na początku roku 1890.

Zupełnie słusznie pisze p. J. G. Pawlikowski o niesprecyzowanem obliczu polityczno - społecznem redaktorów i współpracowników „Ogniska", gdyż w owych pierwszych początkach istnienia Z. M. N. należąca do niego młodzież, miała mocne odczucie patrjotyczne i narodowe, lecz w zakresie spraw społeczno - patrjotycznych były poglądy jej nieskrystalizowane (inne być nie mogły) i czasami dosyć rozbieżne.

Kilka lat wcześniej, rodził się w Polsce kierunek socjalistyczny, a rozbitki warszawskiego pierwszego „Proletarjatu" zbiegły zagranicę i wydawały perjodyk „Walkę klas" organ „międzynarodowej partji socjalistycznej", z czego pokpiwał sobie śp. Plechanów, rosyjski emigrant socjalistyczny, który mówił: „dlaczego organ międzynarodowej partji socjalistycznej redagowany jest w polskim języku?

W łonie ówczesnych działaczy socjalistycznych była prawdziwa nagaganka na patrjotyzm polski i dlatego młodzież akademicka we wszystkich zaborach i zagranicą, o mocnem uczuciu narodowem i radykalnych poglądach w sprawach społecznych i ekonomicznych, nie mogła garnąć się pod sztandar socjailstyczny.

W latach 1889, 1890 i 1891 przebywałem we Lwowie i Szwajcarji i stykałem się właśnie z młodzieżą akademicką, a bliższe stosunki utrzymywali ze sobą studenci, należący do Zw. Mł. Nar.

We Lwowie młodzież, należąca wówczas do Zw. Mł. Nar., była w sprawach społecznych przeważnie radykalna, a w jesieni roku 1889 odbył się proces Związku, który się skończył uwolnieniem oskarżonych studentów ze Lwowa, Krakowa i Dublan: byli to Kozłowski, Klimaszewski, Wilczewski, Gorzycki i Homolicki.

W owym czasie ruch socjalistyczny we Lwowie stawiał pierwsze kroki, opierał się na nielicznych akademikach zecerach i na robotnikach warsztatów kolejowych. P. Daniluk wydawał dwutygodnik „Pracę", a z akademików poznałem wówczas przyszłych lwowskich działaczy socjalistycznych, Makłowskiego, Diamanda, Frenkla, Nachera i Breitera, z Krakowa zaś przyjechał Daszyński Ignacy. W tych właśnie czasach w Szwajcarji przedmiotem usilnej naganki socjalistycznej był śp. Bolesław Limanowski, powstaniec, socjalista i narodowiec, należący wówczas do „Ligi Polskiej" poprzedniczki „Ligi Narodowej".

Jako reakcję przeciwko anty-patrjotycznemu stanowisku „międzynarodowej walki klas" założył emigrant z Kongresówki młody p. Barański w Paryżu miesięcznik socjalistyczny i narodowy „Pobudkę", która wychodziła lat parę, do czasu jego przedwczesnej śmierci. To też młodzież z pierwszych lat istnienia Związku częściowo w późniejszem życiu zasilała szeregi ludowców w Galicji i socjalistów w obydwu dzielnicach, kiedy przywódcy socjalistyczni zagranicą zmienili firmę i utworzyli zagranicą i w b. Kongresówce Polską Partję Socjalistyczną.

Dopiero od tego czasu wśród młodzieży akademickiej zaczęło się odrazu lepsze różniczkowanie w poglądach narodowych, politycznych i społecznych.

FELIKS GODLEWSKI.

Z CHWILI

„Obniżka" komornego

Pan Arystydes Migdał - Orzechowski, jest lokatorem w pewnej czynszowej kamienicy we Lwowie. Lokatorem nie był od urodzenia, lecz zaawansował na to stanowisko, przeszedłszy przez lat kilkanaście wszystkie blaski i nędze życia sublokatora. Poprostu „wżenił się" do czteropokojowego mieszkania. A że chłop miał szczęście, więc już po roku udało mu się wyeksmitować teściowę, notabene radykalnie, bo na tamten, lepszy świat. Stąd może płynął jego różowy pogląd na życie.

Gdy przyszła wiadomość o nowem opodatkowaniu pensyj urzędniczych, pan Arystydes, niepoprawny optymista, pocieszał się:

Obetną mi pensję, ale jednocześnie wyszedł nakaz obniżki komornego. Ponieważ mam cztery pokoje, będę teraz płacił o 10 proc. mniej, czyli zamiast 160 zł, tylko 144... To nie stoi wprawdzie w żadnym stosunku do obniżki mej pensji, ale dobre i to...

Pierwszego grudnia po otrzymaniu „obciętej" pensji, pan Migdał - Orzechowski posłał swemu kamienicznikowi panu Citronensaftowi, czynsz za mieszkanie, odliczywszy skrupulatnie, w myśl nowego rozporządzenia 10 procent. W kilka godzin później otrzymał list następujący:

— „Łaskawy pan mylnie interpretuje nowe rozporządzenie o obniżce komornego. W rozporządzeniu tem jest wyraźnie zaznaczone, że obniżka tyczy się tzw. „czynszu zasadniczego", a nie czynszu przez pana dotychczas płaconego, w myśl naszej umowy. Ponieważ ten czynsz zasadniczy za pańskie mieszkanie wynosi ustawowo 189 zł, więc po odliczeniu 10 proc. tj. 18 i 90 groszy, należy mi się 170 zł i 10 groszy. Jako lojalny obywatel, ściśle wypełniający rozporządzenie państwowe, zmuszony jestem niestety unieważnić naszą dotychczasową umowę i prosić pana o natychmiastowe wyrównanie powyższej różnicy".

Pan Arystydes westchnął:

— Od powietrza, głodu, ognia i... nowych obniżek....

RYKSKI.

Srebrna bajka

Szary zmierzch grudniowy osnuł się *pajęczyną* mroku po kątach pokoju, rozpraszany *cynobrowemi* błyskami ognia, łagodnie buzującego w kominku. Monotonnie, sennie tykał duży zegar ścienny; czasem z ulicy doleciał jękliwy, srebrzysty dzwonek przepadających gdzieś w mroku *sanek*. Za oknami cicho, bezszelestnie wirowały puszyste *płatki śnieżne*, miękko opadając na *biały kobierzec* ogródka.

Mały Jędruś usadowiony wygodnie na kolanach mamy mrużył sennie *chabrowe* oczęta. Było mu w tej chwili bardzo dobrze i wygodnie tak do *musi* przytulonemu, ale brakowało czegoś jeszcze do pełni szczęścia: matczynego głosu.

— Powiedz *bajkę*, szepnął prosząco i rozkazująco zarazem mały *despota*.

— Widzisz tam wysoko, smukła ręka wskazała ciemną plamę okna, wśród tych błyszczących *srebrnych gwiazd* mieszka *święty Mikołaj*, staruszek z taką długą, siwiutką brodą.

— A czemu *tak wysoko* mieszka?

— Bo musi wszystko dobrze widzieć co się tu u nas na ziemi dzieje. Święty Mikołaj bardzo kocha małe dzieci i cały rok uważnie się patrzy, czy są grzeczne. Patrzy się czy słuchają mamusi, czy nie grymaszą, czy chętnie idą do łóżeczka...

— A mnie też widzi?

— A pewnie, że widzi.

— To ja już będę zawsze grzecznie spał...

— Dobrze kochanie. Więc ten święty Mikołaj patrzy się tak cały rok na wszystkie dzieci a raz, dziś właśnie wieczorem, wybiera się do nas. Siada więc do takich ślicznych *srebrnych sanek* z siwemi konikami i jedzie na ziemię.

— A którędy jedzie? *Niema drogi z nieba....*

— Jest synusiu. Święty Mikołaj jedzie po *mlecznej drodze*, utkanej z takich drobniutkich, srebrnych gwiazdeczek. A razem z nim jedzie skrzydlaty, *biały aniołek* z ogromnym koszem. W tym koszu jest dużo, dużo ślicznych zabawek i słodyczy *dla grzecznych dzieci*. W nocy święty Mikołaj przychodzi do łóżeczka każdego dziecka i kładzie mu coś *pod poduszkę:* wielką książkę z ślicznemi obrazkami, cukierki, szabelkę, albo konika...

— *Tonika?*

— Tak. Ale z świętym Mikołajem jedzie także i djabeł taki straszny i czarny jak *kominiarz*...

— A ja nie boję się kominiarza.

— Zuch jesteś, Jedrusiu, ale djabeł jest zły i straszny. Dzwoni łańcuchami, ma *czarne rogi*, długi *czerwony język*, ogon i w *pazurzastej* łapie widły. Djabeł dźwiga w swoim koszu *rózgi* dla *niegrzecznych* dzieci...

Zapadła chwila milczenia. W kominie trzasnęło polano, Jędruś ocknął się z głębokiej zadumy:

— *Musiu*, a ja zawsze byłem grzeczny, prawda?

— Hm, *różnie to bywało*... Naprzykład dzisiaj w południe...

— Musiu, ja już teraz *będę jadł grysik*...

— A *syrop?*

— Syrop? No i syrop też...

— A kota będziesz *ciągnął za ogon?*

— Nie będę, ani troszkę. I za uszy też nie....

— No to dobrze. Może święty Mikołaj, zapomni o tem, że czasem byłeś troszeczkę niegrzeczny i martwiłeś mamusię. On jest dobry i może zamiast do nas pośle djabła z rózgami do tych *chłopców w podwórzu*, którzy tak głośno zawsze krzyczą.

— A ty nie wiesz, musiu, napewno jak będzie?

Musia uśmiecha się zagadkowo:

— Może i trochę wiem. Pójdziesz teraz położyć się do łóżeczka i będziesz grzecznie spał. W nocy po *srebrnych promieniach księżyca* spłynie święty Mikołaj z aniołkiem, pogłaska cię, o tak, po kędziorkach, a rano jak się obudzisz, znajdziesz coś pod poduszką...

— A co?

— Nie wiem. Może taką książkę, w której jest dużo *kolorowych obrazków* z ptaszkami, małpkami i sloniem, a może, a *może.... rózgę?*

— Nie, przecież ja i syrop i grysik...

— I *Burasa* obiecałeś nie ciągnąć za ogon, prawda. Myślę, że rózgi nie będzie. Może będzie nietylko książka, ale i coś jeszcze....

— Ach, żeby *tonik*, choćby i *bez uprzęży z dzwoneczkami*, myśli zasypiając Jędruś.

* * *

Zegar monotonnie odlicza minuty. W kominku bezszelestnie dogasa ogień Nad łóżeczkiem Jędrusia pochyla się powiewny, smukły *cień wysrebrzony księżycem*. Bez szmeru ustawia wielkiego konika na biegunach w krakowskiej wspaniałej uprzęży. I z dzwoneczkami...

Jędruś uśmiecha się przez sen. Może mu się śni wyiskrzony gwiazdami i mrozem krajobraz z kochającym grzeczne dzieci staruszkiem, płynącym *po srebrnych nitkach księżycowych* promieni ku niemu...

T.-SKI.

CO DZIEŃ NIESIE?

6 GRUDNIA
Wsch. sł. g. 7.20 m.
Zach. sł. g. 3.30 m.

Piątek
Mikołaja
Sobota Ambrożego

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, 6. 12. g. 3.30 „Kopciuszek“ ze św. Mikołajem. wiecz. teatr nieczynny, gen. próba.

Sobota 7. 12. g. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką. Ab. 6.

Niedziela 8. 12. g. 3.30 „Rewizor“ po cenach najniższych. Ab. 5. wiecz. g. 8. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

Poniedziałek 9. 12. g. 8. wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu“ z J. Kulczycką.

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek 6. 12. nieczynny.
Sobota 7. 12. nieczynny.
Niedziela 8. 12. nieczynny.
Poniedziałek 9. 12. nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ucieczka“ w gł. roli Käthe de Naggy i Hans Albers.
ATLANTIC: Józef Schmidt „Najszczęśliwszy dzień mego życia“
CASINO: „Jaśnie Pan Szofer“ — Bodo
CHIMERA: „Pod pałącem niebem Argentyny.
COLLOSEUM: „Złamane serce“ oraz rewję Humor, piosenka, taniec i Ska.
GRAŻYNA: „Kapryśna Marietta“.
KOPERNIK: „Ilonka“ z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Bengali“.
MUZA: „Sequoia“.
PALACE: „Rapsodja Bałtyku“.
PAN: „Wesoła wdówka“ oraz „Los kanarka“.
PAX: „Byli sobie dwaj hultaje“.
RAJ . Warsś“ z Dymszą.
STYLOWY: „O czem śnią dziewczęta“ oraz rewja.
ŚWIT: „Czterech dżentelmenów“ i „A. B. C.“ Miłości.
TON: „Mała mateczka“.

Dziś w radjo:

DZISIEJSZY RECITAL ŚPIEWACZY CELINY NAHLIK przyniesie radjosłuchaczom cały szereg pieśni takich kompozytorów jak Brahms, Schubert, Friedman, Różycki i inni. Program recitalu oraz piękny, mezzo-sopranowem brzmieniem zabarwiony, głos śpiewaczki, jej świetna dykcja i duża rutyna, zgromadzą niewątpliwie przy głośnikach wielu słuchaczy. Początek recitalu o godz. 18.45.

W DZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA. Prof. Adam Fischer przed mikrofonem rozgłośni lw. o godz. 19.00 wygłosi feljeton pt.: „Św. Mikołaj“ w opowieści i obrzędach ludowych“.

JACQUES TIBAUD W KONCERCIE SYMFONICZNYM. Wspaniale zapowiada się koncert symfoniczny w radjo dnia 6 grudnia o godz. 20.10. W koncercie tym poza orkiestrą P. R. wystąpi światowej sławy skrzypek francuski Jacques Tibaud, który odegra koncert skrzypcowy Mozarta, oraz efektowną „Rapsodję hiszpańską“ Lalo.

AKTUALNY MONOLOG RADJOWY. Autor, który zgórą rok, dzień po dniu — gra tę samą rolę, staje się podobny do płyty gramofonowej. Do jakiego stopnia taka „płyta“ bywa zdarta i do jakiej czasem dochodzi irytacji — dowiedzą się wszyscy z aktualnego monologu Antoniego Bohdziewicza w dniu 6 grudnia o godz. 20.00.

Kronika lwowska

Podejrzana tusza handlarki z Krzywczyc

(a). — Zamieszkała w kolonji Krzywczyckiej **Anna Stepaniukowa** znaną była ogólnie jako handlarka jarzyn, zwożonych do miasta ze wsi. Smukłej postaci, nadobnego wyglądu, codziennie wyjeżdżała na wieś, poczem zjawiała się z jarzynami, drobiem itp., które odsprzedawała swej klienteli. Ale te częste wyjazdy nadobnej handlarki z Krzywczyc wzbudziły pewne podejrzenia na policji, zwłaszcza, że wyjeżdżała zawsze na wieś, objuczona tobołami.

I niebawem w świetle dochodzeń policyjnych okazało się, że nadobna Hanusia z Krzywczyc **jest niebezpieczną paserką, pozostającą w kontakcie ze złodziejami, od których pobiera pochodzące z włamań rzeczy i wywozi je na wieś, gdzie je odstępuje za rozmaite płody rolne, dalej za drób itp.**

Innemi słowy Stepaniukowa prowadziła na szeroką skalę handel wymienny, jakby w jakich zamierzchłych czasach. Ze Lwowa na wieś wywoziła kradzione rzeczy, a ze wsi do miasta pełną furę jarzynowo-drobiową. różnienie.

Na tych transakcjach gospodarczych została **Stepaniukowa przytrzymana w dniu wczorajszym aż w Pohorylcach, w powiecie przemyślańskim.**

Przystawiona do Komisarjatu P. P., odrazu wywołała zapytanie ze strony wywiadowcy:

— „Pani Stepaniukowa, co się z panią stało?... Wczoraj była pani taka szczupła i przez noc nabrała pani tak bardzo na wadze?...

— „A pani Stepaniukowa“ wnet odpaliła:

— „Abo tak dużo przebywam na świeżem powietrzu i tyję z tego powodu“...

Zjawiła się niebawem wywiadowczyni i przeprowadziła u Stepaniukowej osobistą rewizję, która dała nadzwyczajne wyniki. Oto Stepaniukowa obwijała się przed wyjazdem na wieś kilku sztuczkami materji jedwabnej, skutkiem czego rzeczywiście nastąpił „przyrost jej na wadze“ i tak okazała, korpulentna figura.

Okazało się, że owe materje jedwabne, jak i wiele innych materyj, znalezionych w mieszkaniu cichej paserki, pochodziły z włamania sklepowego na szkodę kupca Judy Stangera przy ul. Żółkiewskiej l. 197.

I nadobna Hania z Krzywczyc odstawioną została do aresztów policyjnych.

—o—

Kłopoty współwłaściciela Józefówki

(a) — **Izrael Scherz,** właściciel kamienicy, zamieszkały przy ul. Lindego, l. 2. wniósł w dniu wczorajszym do władz doniesienie przeciw Bolesławowi Dauksy (ul. Lenartowicza, l. 8.) i Alfredowi Mally'emu zamieszkałemu w Zimnej Wodzie, w następującej sprawie:

Donoszący jest współwłaścicielem trzeciej części kilkudziesięciomorgowego gospodarstwa w **Józefówce, w powiecie żborowskim,** — którego dwie inne części należą do Józefy Mally'owej, żony Alfreda i do Bolesława Dauksy, którym Scherz stawia ciężkie zarzuty na tle gospodarki we wspólnym majątku. Donoszący wymienia w swem doniesieniu, iż udzielił innym współwłaścicielom upoważnienia do podejmowania pieniędzy z tytułu tenuty dzierżawnej oraz sprzedaży plonów, przyczem nie otrzymał należnej sobie jednej trzeciej części, jak to było np. w r. 1933, gdy nie uzyskał ze sprzedażnej słomy przypadających mu 200 zł. — Dalej nie otrzymał z pobranych w listopadzie od dzierżawcy jednej trzeciej 760 zł.

Pozatem Scherz przedstawia jeszcze inną sprawę. Szymon Stecura, nauczyciel w Mikołajowie, był mu dłużnym 443 dol. amer. Dauksz zjawił się — jak twierdzi doniesienie — u Stecury a przedstawiając mu pełnomocnictwo ze strony Scherza pobrał u niego 443 dol które u siebie zatrzymał, przyczem miał zawiadomić donoszącego, **że nauczyciel Stecura umarł i powyższa pretensja jest nieściągalna.**

Tak Scherz przedstawia sprawę w doniesieniu, skierowanem do władz. Tak się tedy przedstawia jedna strona medalu tej sprawy. Wierzyć w jej treść nie sposób, to też dochodzenia wykażą niewątpliwie, ile prawdy tkwi w doniesieniu Izraela Scherza.

—o—

JEDEN Z TYCH, KTÓRZY PRZYGOTOWUJĄ DO EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

(a) W jednem z pism południowych ukazało się z początkiem września b. r. ogłoszenie, iż **Julian Kedves,** zam eszkały przy ul. Zacharjasiewicza, l. 7, przygotowuje do egzaminu dojrzałości. Zaczęły napływać zgłoszenia. Jednym z pierwszych był niejaki Mieczysław S. (ul. Dąbrowskiego, l. 18), który zawarł z Kedvesem umowę pisemną, iż za kwotę 500 zł. przygotuje go do egzaminu dojrzałości. Mieczysław S. wręczył mu pieniądze, niebawem również 60 zł. tytułem taksy egzaminacyjnej, której kwit miał być załączony do Kuratorjum, a tymczasem obecnie, chociaż już grudzień wśród nas, nie odbył z anonsującym się „nauczycielem“ ani jednej lekcji. Pozatem Kedves pobrał od wymienionego 150 zł. tytułem wystarania się o jakąś posadę, przyczem pieniędzy mimo kilkakrotnego upominania się zwrócić nie chce, przyczem zaznacza, że jeżeli skieruje przeciw niemu doniesienie, to pieniądze przepadną. W podobnej sytuacji znalazło się kilka innych osób.

Mieczysław S. wniósł wczoraj przeciw Kedvasowi doniesienie do policji, która zajęła się rozpatrzeniem tej nieładnej sprawy.

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR ROZMAITOŚCI nieczynny.

SOBOTNIA PREMJERA W TEATRZE WIELKIM. Wiadomość o zbliżającej się premjerze operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“ wzbudziła wśród miłośników teatru wielką sensację. — W dużej mierze również z powodu zapowiedzianych występów uroczej J. Kulczyckiej.

„Przygoda w Grand Hotelu“ będzie miała na scenie lwowskiej piękne ramy plastyczne, muzyczne i aktorskie. Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza. Kierownictwo muz. Jakóba Munda. Dekoracje: Otto Rex. Choreografja: Józef Ciesielski. Jutrzejszy komunikat poda dokładną obsadę osobową.

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 po cenach najniższych „Rewizor“ komedja Gogola.

PREMJERA W ROZMAITOŚCIACH. Premjera komedji Acharda „Jaś z księżyca“ odbędzie się dnia 10 grudnia w Teatrze Rozmaitości.

WOŹNY STAROSTWA POWIATOWEGO W BÓBRCE W NIEŁADNEJ ROLI

(a) Robert Tuss, dozorca kamienicy przy ul. Słowackiego l. 4, zawiadomił w dniu wczorajszym nad ranem, że w bramie kamienicy leży jakiś osobnik w stanie zupełnego opilstwa. Gdy posterunkowy zbliżył się do pijaniy, ten obrzucił go drastycznemi wyzwiskami wulgarnemi, których nie szczędził i przodownikowi, przybyłemu również na miejsce. Pozatem pijany człowiek odmówił okazania swych papierów osobistych. Okazało się, że był nim niejaki Franciszek Kostrowski, woźny starostwa powiatowego w Bóbrce.

Z SALI SĄDOWEJ

Posterunkowy Krzystek uwolniony

Wczoraj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył s. o. Będaszewski stanął posterunkowy P. P. III Komisarjatu Boguchwał Krzystek oskarżony o pobicie handlarza Izraela Berggrüna, naruszającego spokój niedzielny. Berggrün w niedzielę rozłożył się z kartoflami na pl. Teodora, czemu usiłował przeszkodzić posterunkowy, zwracając uwagę na niedozwolony handel niedzielny. Ale handlarz zgoła nie spieszył się ze zwinięciem kramu. Wówczas Krzystek postanowił go aresztować i chwycił go za ramię. Handlarz zaczął się szarpać i wyrwał się z rąk policjanta i począł uciekać.

Przechodzący jednak żołnierz Józef Pietruszka przytrzymał handlarza. Tłum zebrany na placu Teodora począł rzucać: nie bij i wnet znalazła się grupa „świadków“ którzy widzieli, że Krzystek bił. Gdyby nie pomoc policji posterunkowy Krzystek na gangsterskim pl. Teodora miałby ciężki orzech do zgryzienia. Wczoraj posterunkowy odpowiadał przed sądem. „Świadków“ zjawiło się również sporo, ale trybunał nie dał im wiary i posterunkowego uwolnił. Oskarżał prok dr. Minasowicz, bronił em. sędzia Billet, powództwo cywilne zastępował adw. dr. Landau.

KRONIKA KRAKOWSKA

NOWY WOJEWODA W KRAKOWIE
We wtorek 3 bm. przyjechał do Krakowa i objął urzędowanie nowy wojewoda krakowski Dr. Kazimierz Świtalski. kilka godzin po przybyciu do gmachu wojewódzkiego wojewoda Świtalski odbył konferencję z naczelnikami wydziałów.

P. PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJEDZIE DO KRAKOWA w piątek 6 bm. celem wzięcia udziału w inauguracji nowego roku szkolnego w Akademji Górniczej. Równocześnie z rozpoczęciem nowego roku naukowego odbędzie się poświęcenie ukończonego już zupełnie gmachu Akademji oraz uroczystość 50-lecia pracy naukowej profesora geologji stosowanej na wydziale górniczym Karola Bogdanowicza. P. Prezydent zabawi w Krakowie 3 dni.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU spotkała 12-letnią Barbarę Brennerównę zam. w Prądniku Czerwonym. Uderzona latarnią wozu w głowę zginęła na miejscu. Śmierć poniosła w chwili gdy, ze śniadaniem dla rodziców przebiegała jezdnię.

NA TRZY LATA WIĘZIENIA został skazany kasjer Akademji Górniczej Ignacy Wójtowicz. Sprzeniewierzył on około 12.000 zł.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „4 i ½ muszkieterów“.
APOLLO: „Jaśnie pan szofer“.
BAGATELA: „Poco pracować“ i rewja.
MUZEUM PRZEM.: „Viva Villa“.
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja“.
STELLA: „Port San Diego“.
SZTUKA: „Bosambo“.
ŚWIT: „Manewry miłosne“.
UCIECHA: „Legjon“.
WANDA: „Sen nocy letniej“.
ZORZA: „Eskimo“.

Komunikaty

WYSTAWA OBRONY LWOWA w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) otwarta codziennie od godz. 10 do 14-ej. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr., dla wycieczek zbiorowych 10 gr.

DOROCZNA WENTA NA „DOM PRACY“ WE LWOWIE. W dniu 3 bm. odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, pod przewodnictwem Wojewodziny A. Belina Prażmowskiej liczne zebranie członków Tow. Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, oraz zaproszonych gości, na którem uchwalono urządzić doroczną wentę świąteczną. Dochód z wenty przeznaczony jest na utrzymanie „Domu Pracy“ we Lwowie dla 80 pozbawionych środków do życia starców.

Wenta świąteczna Tow. Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, ciesząca się niezwykłem powodzeniem, odbędzie się w niedzielę, dn. 22 grudnia br. w salach Sokoła Macierzy.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH otwarcie kina „Tęcza“ przy ul. Łyczakowskiej l. 7.

SZKOŁA DLA DOROSŁYCH. Komisja Oświaty Pozaszkolnej Oddziału Grodzkiego Zw. Naucz. Pol. we Lwowie zawiadamia, że Pierwsza Szkoła Powsz. dla Dorosłych Z. N. P., która dotychczas mieściła się w budynku Szkoły żeńskiej im Staszica przy ul. Podwale, została przeniesiona do szkoły męskiej im. Piramowicza przy pl. Strzeleckim naprzeciw budynku Straży Pożarnej.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE (ul. Dzieduszyckich, l. 1. piętro II). W niedzielę 8 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się pod protektoratem Woj. lwow. Władysława Beliny Prażmowskiego uroczyste otwarcie wystawy prac o Marszałku Piłsudskim znanych artystów Stanisława O. Chrostowskiego i Zdzisława Czermańskiego. Wystawa ta obejmuje szereg portretów charakterystycznych śp. Marszałka, ujmujących jego postać bezpośrednio z życia, niejako na gorącym uczynku oraz szereg drzeworytów z uroczystościami Święta Kawalerji, gdzie postać Marszałka występuje. Równocześnie z tą wystawą nastąpi otwarcie Salonu gwiazdkowego artystów lwowskich. Salon ten obok szeregu prac olejnych i akwarel wybitnych malarzy lwowskich obejmuje grafikę lwowską, metaloplastykę, hafty i batiki, ceramikę oraz tkaniny Związku P. O. K. z kursu tkackiego w Chłopcach. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10 do 15 popołudniu.

W KASYNIE I KOLE LIT. - ART. w sobotę 7-go i we wtorek 10-go bm. o godzinie 19-ej minut 30 dr. Wacław Korabiewicz będzie mówił o swej ostatniej podróży „Kajakiem do Indyj“. Odczyt będzie ilustrowany licznemi przeźroczami. Bilety w cenie od 35 gr. do 1 zł. 50 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godziny 18-ej.

INSPEKTORAT ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ WE LWOWIE. Prezydent Drojanowski zarządził utworzenie inspektoratu administracji miejskiej, jako organu prezydenta miasta. Inspektorem administracji miejskiej będzie mianowany urzędnik o wykształceniu prawniczem. Inspektor będzie wykonywać nadzór służbowy i administracyjny nad całością administracji miejskiej tj. Wydziałami, Urzędami Zarządu miejskiego, instytucjami, zakładami i przedsiębiorstwami miejskiemi.

Inspektor administracji miejskiej ma prawo wstępu i przebywania we wszystkich lokalach urzędowych Zarządu miejskiego, zakładów i przedsiębiorstw, może być obecny przy wykonywaniu wszelkich czynności, ma prawo badania aktów, ksiąg, wykazów, które w razie potrzeby może podjąć do wglądu. Utworzenie stanowiska inspektora administracji miejskiej nie narusza istniejących praw nadzoru, a w szczególności praw nacz. Wydziału prezydjalnego.

ZADZĄD ODDZ. LW. POL. TOW. PRZYJACIÓŁ ASTRONOMJI zaprasza na posiedzenie naukowe, które odbędzie się 7 bm. o godz. 18-ej w sali Inst. Geologicznego U. J. K. (Długosza 8) z odczytem Dr. J. Mergentalera st. asyst. Inst. Astronom. U. J. K. pt.: „Mgławice planetarne“ z przeźroczami Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ÓSMA DRUŻYNA HARCERSKA IM. ŻÓŁKIEWSKIEGO przy Państw. Szkole Ekon. - Handl. we Lwowie obchodzić będzie 8 lutego uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez pułkownika H. Bagińskiego, jako założyciela tej drużyny w r. 1911. Po nabożeństwie i poświęceniu w katedrze o godz. 9.30 odbędzie się o godz. 10-ej Akademja w Izbie Ręk. z bogatym programem muzykalno-wokalnym i przemówieniami pułk. Bagińskiego i dyr. Saneckiego.

Wychowujmy młode pokolenia
dla pracy twórczej

Chcąc poznać jakiś kraj, poznać wartość, zdolności jego obywateli, wykryć ideę, która kieruje każdym z osobna, a jednak wszystkich łączy, gdy chcemy odszukać ducha Narodu musimy poznać jego organizację we wszystkich przejawach społecznych. One zawsze i nieomylnie powiedzą, jakiemi drogami i do jakich celów zdąża dane państwo w swej dziejowej wędrówce. My, Polacy, mamy swe związki i organizacje, a czas najwyższy, by je poznać, przynajmniej choć te, na których sztandarze wielkiemi zgłoskami jest napisane „Praca dla Polski“; z pośród nich wybrać choć jeden, któremu tradycja krwi nadała prawo obywatelstwa. Któż nie pamięta pierwszych strzelców? Strzelcy przedwojenni byli pierwszymi po 50 letniej przeszło przerwie żołnierzami Polski. Dzisiaj, gdy 17-letnią cieszymy się wolnością, Związek Strzelecki dalej bez przerwy kontynuuje swą pracę, wprawdzie innymi już ludźmi, lecz to samo ma zadanie.

Wśród szarych, niepokaźnych nieraz jednostek, wyszukuje on przyszłych pionierów pracy społecznej. Związek Strzelecki, opierając się na swym statucie, daje pełną inicjatywę działalności każdej jednostce, która do jego szeregów wstąpiła, a każdy czyn jej także natury kulturalno - oświatowej, gospodarczej, jest w pełni popierany przez naczelne władze Związku.

Związek Strzelecki buduje na kresach Polskę od podstaw — tworzy nowe pokolenie, poczynając już od najmłodszych. Do szeregów swych „Orląt“ przygarnia dziatwę, co do szkoły już nie chodzi i bezpańsko się włóczy po ulicach. Pod kierunkiem instruktorów i wychowawców często w obozach dla nich stworzonych kształtuje się młode pokolenie.

—i—

Z SALI KONCERTOWEJ P.T.M.

Daisy Halban-Kurz, śpiewaczka

Sprawozdawca muzyczny znajduje się nieraz w poważnym kłopocie, zwłaszcza, gdy ma zgodnie ze swem sumieniem scharakteryzować umiejętność i wartość śpiewaka lub śpiewaczki. Nie brak bowiem wybitnych sił śpiewaczych, wyposażonych przez naturę bogato i rozporządzających wspaniałym materjałem. Mimo to jednak — jakże często u tych najsłynniejszych nawet śpiewaków czy śpiewaczek występują pewne niedomagania, które objawiają się bądź to w detonowaniu (to najczęściej), bądź to w frazowaniu, w dykcji lub nawet w nieodpowiednim doborze programu, lub zgoła w pospolitych fałszach itp.

Niejednokrotnie też w takich wypadkach z różnych, mniej i więcej uzasadnionych względów mówi się o „chwilowej niedyspozycji“ śpiewaczki, zwala się pewne niedociągnięcia na „przemęczenie“ lub „tremę“, aby nie zepsuć danej gwieździe opinji, aby jej — czasem rzeczywiście chwilowy „defekt“ wytłumaczyć.

Jakże więc miło jest takiemu sprawozdawcy, kiedy się tego rodzaju tłumaczeniami posługiwać nie potrzebuje, kiedy z całą satysfakcją może przyznać, że na koncercie doznał sam prawdziwej satysfakcji i wrażeń najmilszych.

Tego rodzaju określenia cisną się mi pod pióro po koncercie śpiewaczki *Daisy Kurz*, która po swej słynnej matce prawdziwy artyzm śpiewaczy odziedziczywszy, zjawiła się i na naszej estradzie koncertowej, by oczarować i olśnić.

Prawdziwie piękny śpiew tej młodziutkiej śpiewaczki wiąże się z jej wysoką i wspaniałą kulturą, godną pozazdroszczenia. Ta pełna artyzmu kultura i ujawniające się w śpiewie uczucie pozwala jej przy stosunkowo niewielkiej sile głosu zdobyć się na artyzm, którym w wielkiej mierze obdarza każdą pieśń i każdą arję. Śpiewała pieśni liryczne i kabaretowe — jedne zaś i drugie w jej wykonaniu to prawdziwe poematy, wykończone subtelnie, miękko, z dużą dozą miłego wdzięku a przedewszystkiem nader czysto. P. Kurz powinna tylko unikać arji o dramatycznym charakterze, bo takie — choć wykonane artystycznie — z sztuką jej, temperamentem śpiewaczym i ogólnem jej nastawieniem — nie idą w parze.

W osobie akompanjatu Dr. Steinbergera miała p. Kurz wymarzonego partnera.

Dziwić się jeno wypada, że śpiewaczce język ojczysty jej matki, urodzonej i wychowanej w Zachodniej Małopolsce, nieznanym być się zdaje, skoro nas — nawet z kurtuazji chociażby — odśpiewaniem pieśni po polsku nie obdarzyła, A tego winniśmy wymagać od wszystkich śpiewaków — jak zresztą od naszych zagranicą wymagają.

W. HAUSMAN.

Czyś już zapewnił sobie regularną dostawę „Kurjera Lwowskiego“ wpłacając prenumeratę na grudzień?

Najnieszczęśliwsi z biednych

Mieszkamy w naszym kochanym Lwowie, chodzimy po Akademickiej, po parkach, a jednak nie bardzo wiemy co dzieje się w zaułkach, gdzie mieszka nędza. A z pośród tej nędzy, najbiedniejszymi są chyba cywilni niewidomi. Mówię „cywilni“, by odróżnić ich od ofiar wojny, którymi opiekuje się Państwo i Towarzystwo „Latarnia“.

Jedyną instytucją, która tej kategorji nędzy stara się przyjść z pomocą, jest „Towarzystwo opieki nad niewidomymi we Lwowie“, które pod niezwykle ofiarnem kierownictwem profesorowej Obmińskiej i przy współudziale kilkunastu ludzi dobrej woli stara się ulżyć w ciężkiej doli tych, z pośród niewidomych, którzy nie posiadają żadnych środków materjalnych. A na około 300 niewidomych we Lwowie, tych najbiedniejszych jest kilkudziesięciu.

Cóż może jednak zrobić Towarzystwo, oparte jedynie na ofiarności publicznej i nielicznych subwencjach? A chodzi tu o pomoc polegającą nieraz na dostarczaniu odpowiedniego pożywienia gruźlikom, na kupowaniu kart tramwajowych dla tych niewidomych, którzy starają się sami przebić przez to ciężkie życie, jako masażyści, stroiciele fortepianów itp. Są jednak upośledzani w porównaniu z widzącymi, bo muszą płacić za dwie soby: siebie i przewodnika.

I dlatego, by tym naprawdę nieszczęśliwym przyjść z pomocą, wzywamy wszystkich ludzi, dla których nędza ludzka nie jest obojętną, by zechcieli wpisywać się na Członków „Towarzystwa opieki nad niewidomymi we Lwowie“.

Wkładka miesięczna wynosi od 50 gr. w górę, zależnie od chęci i możliwości finansowych każdego, a z wpłaceniem niema żadnego kłopotu; w obrębie miasta zbiera wkładki kursor, a poza miastem załatwia się to przez P. K. O.

Lwowianie! nie pozwalajcie ginąć z nędzy tym nieszczęśliwym i zapisujcie się na Członków, choćby z najskromniejszym datkiem.

Zgłoście tylko listownie lub telefonicznie do Sekretarjatu Towarzystwa opieki nad niewidomymi we Lwowie, ul. Ochronek 4a, tel. 202-60 lub ustnie w sklepie p. Grocholskiego przy ul. Wałowej 9.

—o—

Zagadnienie sprzedaży węgla we Lwowie

(—) Jak się dowiadujemy, planowany we Lwowie Związek Hurtowników węgla, mający na celu obronę interesów zawodowych, podniesienie etyczne handlu węglem i usunięcie nielojalnej konkurencji, nie doszedł do skutku. Miejski Zakład Aprowizacyjny wycofał się z tej imprezy, a temsamem na rynku węglowym zapanował stan poprzedni.

Nie wchodząc w tej chwili w sprężyny montowania Związku, szumu, jaki w tej sprawie narobiono we Lwowie, w przyczyny rozbicia, zajmiemy się w najbliższym czasie temi zjawiskami które winny być usunięte z lwowskiego rynku węglowego.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty, w życie, owsie, jęczmieniu, gorczycy nasieniu słonecznikowem, ziemniakach, mące i otrębach.

Wyka, hreczka i kasza hreczana potaniały.

Pozatem ceny utrzymane. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów	od	do
Wyka ciemna	19.00	20.00
Wyka szara	18.00	19.00
Hreczka przemiałowa	13.25	13.50
Kasza hrecz. 50% połówek	23.00	24.00

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Obroty w dewizie Londyn.
Dolar około zł. 5.31.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.70 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło kuchenne w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Mleko w hurcie litr 18 gr., detal 20 gr., pasteryzowane w butelkach 23 gr. z dostawą 25 gr.

Jaja w hurcie 5.20 zł. kopa, sztuka 9 groszy.

Giełda warszawska

Warszawa 5. XI. 1935

3 proc. poż. budowlana	39·80
4 proc. poż. inwestycyjna	110·75
4 proc. poż. inwest. seryj.	117·25
5 proc. poż. konwersyjna	64·—
5 proc. poż. kolejowa	56·25
6 prec. poż. dolarowa	78·—
4 proc. poż. dolarowa	52·60
7 proc. poż. stabilizacyjna	62·88
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·83	Praga	21·97
Gdańsk	—·—	Paryż	35·01
Holandja	360·20	Szwajcarja	172·15
Londyn	26·25	Włochy	43.—
N. Jork	5·32	Berlin	213·45

Giełdy zagraniczne

Londyn 5 XI. 1935

N. Jork	4·93	Zurych	15·24
Paryż	74·90	Praga	119·25
Berlin	12·27	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·28	Hiszpanja	
Bruksela	29·20	Wiedeń	26·37
Rzym	—·—	Warszawa	26·21

Paryż 5. XI. 1935

Londyn	74·92	Praga	62·90
N. Jork	15·18	Bukareszt	—·—
Bruksela	256·62	Berlin	610·25
Rzym	—·—	Hiszpanja	
Zurych	491·25	Amsterdam	10·27

Kronika stanisławowska

ŚWIĘTO PODCHORĄŻAKÓW. Dnia 29 ub. m. odbyła się uroczystość zaprzysiężenia podchorążych rezerwy 11 Dywizji 48 p. p. s. k. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w tut. kolegjacie, poczem nastąpiła na placu Paderewskiego przysięga. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja w teatrze im. Moniuszki. Święto podchorążych zakończyła zabawa taneczna w salach ZKP., z której dochód przeznaczono na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego.

WIEC CHRZEŚCIJAŃSKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Z inicjatywy Stow. Chrześc. właścicieli realności, odbył się w sali Tow. Zjedn. Mieszczan Polskich wiec. Prezes Stow. dyr. Ziobrowski w zagajeniu przedstawił znaczenie właściwego rozwiązania problemu mieszkaniowego, zaznaczając, że dążeniem Stow. jest współpraca właścicieli realności ze społeczeństwem i rządem w kierunku rozwiązania problemu mieszkaniowego. Następnie zostały wygłoszone cztery referaty, a to: mec. dr. Nigbora o nowem ustawodawstwie dotyczącem realności miejskich, dr. Bycha o ulgach podatkowych od nowych domów i niezabudowanych placów, dr. Guta o sprawie odłużenia realności i radcy min. Wanewicza o sprawach kominiarskich i ubezpieczeniowych. Po referatach odczytano rezolucję domagającą się uregulowania spraw mieszkaniowych w sensie zmniejszenia pewnych ciężarów jakie po noszą właściciele realności, oraz rozwiązania problemu mieszkaniowego w wspólnym interesie lokatorów i właścicieli realności. Rezolucję tę przyjęli zebrani jednogłośnie.

SZKARLATYNA W STANISŁAWOWIE. Władze sanitarne w Stanisławowie zostały powiadomione o kilku wypadkach zachorowań na szkarlatynę. Ciekawem jest, że prócz dzieci na szkarlatynę zachorowało też kilka osób starszych.

KOMITET ORGANIZACYJNY MAŁO. POLSKIEJ STRAŻY OBYW. podaje do wiadomości byłych członków MSO. z r. 1919—1920 do zgłaszania się na członków. Zgłoszenia miejscowych przyjmuje się w sekretarjacie MSO od godz. 18—20 w lokalu Ochotn. Straży Pożarnej (Kamińskiego 6), zaś zamiejscowe pisemnie pod powyższem adresem.

Z BEREZY ZAWĘDROWAŁ DO WIĘZIENIA. Przed kilku dniami powrócił z Berezy działacz OUN. Jarosław Pryszlak z Mikołajowa, który po 2 dniach został aresztowany za udział w napadzie na posterunkowego PP. w Weryni.



Kronika tarnopolska

Z SALI ODCZYTOWEJ. W dniu 1. bm. wygłosił w sali T. S. L. odczyt na temat „Barok w Polsce i w kościele OO. Dominikanów w Tarnopolu" Dr. Doc. Mieczysław Gębarowicz kustosz Narodowego Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Był to drugi zkolei odczyt zorganizowany staraniem Podolskiego T-wa Przyjaciół Nauk w Tarnopolu. Wypełniona po brzegi sala, świadczyła o udatności odczytu.

ŚMIAŁA KRADZIEŻ. W sobotę ubiegłego tygodnia dokonano w Tarnopolu w masarni Bogdanowicza przy ul. Tarnowskiego śmiałej kradzieży. Nieznany sprawca wykorzystawszy chwilę, w której właściciel sklepu udał się za jakimś sprawunkiem do niżej położonego sklepu korzennego, otworzył w jakiś sposób drzwi i zabrał z szuflady kasetkę, w której znajdowała się znaczniejsza kwota pieniężna, jako że był to dzień wypłacenia poborów urzędniczych a tembardziej płacenia skredytowanego towaru. Dochodzenia za zręcznym sprawcą w toku.

Kronika przemyska

LEKARZE PRZED SĄDEM. Przed tut. Sądem Okr. toczyła się rozprawa przeciw trzem lekarzom ze Sądowej Wiszni, a to: pp. Dr. Bernardowi Grellowi, Dr. Juljuszowi Radzikiewiczowi i Dr. Izaakowi Flanzmanowi, do których zgłosił się kolejno wieśniak z okolicy, z wezwaniem do ciężkiego porodu swej żony. Ponieważ wieśniak ów nie miał pieniędzy na uiszczenie honorarjum, lekarze odmówili swej pomocy, skutkiem czego wieśniaczka zmarła, a mąż zrobił doniesienie do prokuratora, ten zaś wygotował przeciw wszystkim trzem lekarzom akt oskarżenia. W wyniku rozprawy sądowej Dr. Radzikiewicz i Dr. Flanzman zasądzeni zostali, każdy z nich na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata, zaś Dr. Grell został uniewinniony.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO. Zamieszkały przy ul. Reytana 48, Antoni Buraczek, liczący zaledwie lat 18, zastrzelił się onegdaj we własnem mieszkaniu. Denat był chory na gruźlicę i to prawdopodobnie było przyczyną samobójstwa.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Na przestrzeni między Przeworskiem a Przemyślem włamali się nieznani sprawcy do wagonu pociągu towarowego i okradli prawie cały wagon ze znajdujących się tam przesyłek manufaktury i konfekcji, czyniąc szkodę na kilka tysięcy zł. Zaważyć należy, że w ostatnich czasach na tej przestrzeni, kradzieże tego rodzaju są na porządku dziennym. Za sprawcami policja czyni energiczne poszukiwania.

WIZYTACJA SĄDU. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Żarski bawił na wizytacji tut. Sądu Okręgowego.

ROZPRAWA APELACYJNA przeciw wójtowi z Łowic koło Radymna, Franciszkowi Gilarskiemu, który za sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych w kwocie 600 zł., został przez tut. Sąd Okr. zasądzony na 1 1/2 roku więzienia, zakończyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie, uwolnieniem Gilarskiego od winy i kary.

SAMOBÓJSTWO W POCIĄGU. Onegdaj w pociągu osobowym, tuż przed stacją Przemyśl, pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru urzędniczka pocztowa ś. p. Wanda Żółkiewska. Denatka pełniła służbę przy pociągach, wypożyczając słuchawki radjowe, a znalazłszy zapomnianą w pociągu torebkę damską z kwotą kilkudziesięciu zł., przywłaszczyła ją sobie — co wkońcu się wydało i ta okoliczność pchnęła ją do samobójstwa.

CASINO: Burza nad światem.
EUROPA: Bar Mierre
OLIMPJA: Czar wiedeńskiego walca.
FOTOPLASTIKON: Hiszpanja.

Z kraju

WYBORY WICEBURMISTRZA W JAROSŁAWIU. Odbyło się się w Jarosławiu posiedzenie rady miejskiej, na którem wobec rezygnacji p. Zdz. Grabowskiego, dyrektora M. K. O. z urzędu wiceburmistrza, dokonano wyborów, powołując na to stanowisko dr. Stanisława Siarę, naczelnego lekarza tut. Ubezpieczalni społecznej.

WIELKI POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Sandbanka w Rudce, koło Sieniawy, który zniszczył dom mieszkalny i budynki gospodarcze, a następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania Mikołaja Chomicza i również doszczętnie je zniszczył. Pastwą pożaru padł cały inwentarz martwy i tegoroczne zbiory. Szkoda wynosi kilka tys. zł.

OŻYWIENIE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W POW. ŁAŃCUCKIM. W ostatnich dniach daje się zauważyć w pow. łańcuckim ożywiony ruch spółdzielczy. Prawie po wszystkich wsiach odbywają się zebrania, na których uchwalają założenie spółdzielni spożywczej. Ostatnio odbył się w Łańcucie trzydniowy kurs spółdzielczy zorganizowany przez Związek spółdzielców-spożywców z Krakowa.

AMBASADOR POTOCKI W ŁAŃCUCIE. Do Łańcuta przybył ambasador R. P. przy rządzie tureckim Jerzy Potocki, celem spędzenia wspólnie z rodziną świąt Bożego Narodzenia.

JÓZEF BIENIASZ. 69

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Zarówno na skutek stosowania surowych kar, jak działania urzekającego wzroku, niedźwiedź ścichł i stał się całkowicie uległy. To, co było jeszcze nie tak dawno, wydawało się snem, który płoszyła raz po razu dzisiejsza, zimna rzeczywistość. W ciszy nocnej, gdy się znalazł sam jeden w ciemnej swej norze, nachodziły wspomnienia, tłukły się w graniastym łbie pełne chwały przeżycia, tylko że to było tak bardzo odległe. W czasie snu odwiedzali go niezapomniani przyjaciele. Śnił się srogi łybetaczyk Rozbój, o brzydkim, pofałdowanym pysku, ale najlepszem sercu; przychodził wiecznie rozczochrany pastuch, iskając kudły i perorując coś w nos, czego on wprawdzie nie rozumiał, ale były to jakieś wśdać dobre dla niedźwiedzia sprawy, gdyż ów gołopyski przyjaciel łechtał go przytem popod gardłem, lub po brzuchu; potem zjawiał się Jacek z plastrem miodu, a potem ci wszyscy, których ukochało jego serce. Wszystkie te wizje pryskały jednak z nadejściem świtu, gdyż właśnie o tym czasie przynoszono mu na śniadanie wiecheć suchego siana.

Z nadejściem zimy Maruszka stał się ociężały. Sen go morzył. Rok rocznie zasypiał o tym czasie w zacisznej gawrze, budząc się jeno w chwilach dokuczliwego głodu, lub pragnienia, lecz skoro tylko zapełnił brzuch, układał się do snu na nowo. Dziś spać mu nie pozwalano. Nie rozumiano naturalnych potrzeb jego organizmu i z niemi się nie liczono. Spać musiał na podobieństwo ludzi jedynie w nocy, zaś w dzień obowiązany był słuchać rozkazów swojego ludzkiego pana i coraz popisywać się tańcem przy wtórze fujarki.

Banda cygańska wciąż wędrowała, zatrzymując się tu i ówdzie jeno na kilka dni. Zwiedzano włoski i miasteczka, okolice nizinne, równe niby tafla jeziora i górzyste. Tabor włókł się z kraju do kraju, nigdzie długo nie popasając. Dziczyzną tych ludzi był cały świat, domami budne namioty z płachty, lub budy wzniesione na kabłąkach wozów, celem — wieczysta włóczęga z miejsca na miejsce. Narod to był wolny, nikomu niepodległy, chyba swemu cygańskiemu królowi, który się niczem od reszty nie różnił, może jeno sędziwym wiekiem.

Tylko Maruszka nie wiedział, co to wolność. Nawet psy i konie spuszczano z uwięzi w czasie postoju, by wyprostowały grzbiety i wypoczęły, ale nikomu do głowy nie przyszło, by choć raz jeden pofolgować niedźwiedziowi. On był z pod praw wyjęty. Wciąż nie miano doń zaufania wciąż się go bano. Włókł się zawsze samotny za taborem, z łbem nisko spuszczonym, ociężały i jakby nagle postarzały. Towarzyszem mu był jeno człowiek o urzekających oczach i okrutnem sercu. Ani raz się nie zdarzyło, by do niedźwiedzia przemówił łagodnie, ciepło. Może sobie ów człowiek nawet nie wyobrażał, by zwierz tego rodzaju, co niedźwiedź, potrzebował też łaskawego słowa? Lub może myślał, że dziki czworonóg nie rozumie nic innego poza rozkazem, popartym uderzeniem kańczuga? Dość, że Maruszka nie cieszył się niczyją przyjaźnią. Ludzie się go bali, psy oden stronity, a nawet konie fukały niespokojnie już na sam jego widok.

Zato śmiano się z niego, gdy przystanąwszy na tylnych łapach, tańczył w takt przygrywek cygańskiej piszczałki. Widok to był zaiste niezwyczajny. Nie tak dawno król puszczy, zwierz, przed którym żywił respekt nietylko naród leśny, ale nawet chytry człowiek, dziś musiał uciesznie podrygiwać na rozkaz jednej słabej istoty.

Maruszka być może zdawał sobie sprawę ze swej upokarzającej roli, bo nigdy wzrok jego nie padał na przypatrujących się popisom ludzi. Tańczył, bo musiał, ale łeb trzymał nisko zwieszony, jakby się wstydził tej czynności, do jakiej go po niezliczone razy w ciągu dnia zmuszano. Bunt nanic się nie przydawał, gdyż zaraz go bolesnie mitygowano, batożąc aż do krwi, lub szarpiąc za nos. A może był jeno dlatego posłuszny, że się wstydził owego karcenia na oczach dwułapych, niedołężnych istot, które zawsze miał za nic? Któż tam niedźwiedzie myśli odgadnie! Dość, że jakkolwiek wciąż niechętnie, podreptywał zawsze, ilekroć padł rozkaz, lub usłyszał piskliwą melodję piszczałki.

Tak minęła roześmiana słońcem wiosna, tak znojne lato, minione wonieje, a dola Maruszki w niczem się nie zmieniła. W dzień wędrował na łańcuchu za taborem lub śmiesznie podrygiwał dla popisu, a w nocy, uwiązany do drzewa, przeżywał swą okrutną martyrologję której nietylko jego pan, ale nikt z ludzi się nie domyślał. Wszak był dla nich rzeczą, niewolnikiem, zabawką. Do radości życia każdy miał prawo, tylko jemu tego prawa odmawiano. Był dzikim, leśnym zwierzem, stworzonym dla igraszek i fantazji dwułapych, gołopyskich istot, co światem rządziły i jego prawami..

Niedźwiedź, jako syn dzikiewiczej puszczy, co się na ludzkich kombinacjach nie wyznawał, nie rozumiał oczywiście swojej podrzędnej roli w świecie. Zato jak każde stworzenie odczuwał w sposób gorzki nieszczęsną dolę której twórcą był człowiek...

W takim stanie ducha znajdował się Maruszka, gdy tabor cygański, przenosząc się wciąż z miejsca na miejsce, przekroczył jednego razu granicę, udając się na włóczęgę po Polsce...

XXI.

Jacek Gozdawa, przyjeżdżając co rok ze szkół na wakacje do rodzinnej wsi, miał niemało kłopotu z Pietrkiem. Pastuch, choć z niego wyrósł już porządny dryblas i kłaki mu się pod nosem dobrze wysypały, był jak zawsze niedorajdą i trochę niespełna rozumu. Śmiały się z niego wszystkie dziewuchy na folwarku. Mógł zostać od dawna parobkiem, albo forysiem do koni cugowych jako że był nad podziw dbający o pańską chudobę i prędzej ukrzywdziłby człowieka, niż pierwsze lepsze, bezrozumne bydlę. Chciano go nawet przypiąć na pokoje do pomocy staremu Jędrzejowi, gdzie miałby i całą koszulę na grzbiecie i lekką robotę, ale cóż, kiedy pastuch nie chciał o tem ani słyszeć. Samemu dziedzicowi się sprzeciwił. Wiadomo — głupi. Wolał paść krowy; pastuch rozumiał, bydło, a bydło jego i w owej kompanji czuł się najlepiej na pastwisku, gdzie na fujarce z łyka, albo dziś lepiej bu, wygrywał różne takie melodje, aż dziw zbierał, gdzie się podobny ciemięga mógł onych śliczności wyuczyć.

C. d. n.

SPORT I WYCH. FIZ

BOKS

W niedzielę mecz bokesrski Śląsk — Lwów. W nadchodzącą niedzielę 8 bm. w sali kinoteatru Colosseum, odbędzie się z okazji Jubileuszu LOZB. międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk—Lwów. Obie reprezentacje wystąpią w najsilniejszych składach. Rewelacją w drużynie Śląska jest „król - nokaustu“ Świrk, który wszystkie walki rozegrane przez siebie wygrał przez nock-auty. Pozatem w drużynie ląska wystąpi doskonały piórkowiec Jarząbek, jeden z najlepszych zawodników Polski w wadze ciężkiej, olbrzym Wocka, oraz kilku mistrzów Śląska. W reprezentacji Lwowa walczyć będą: (podajemy w kolejności wag od muszej do ciężkirj) Górecki, Veit. Hołowacz, Sprung, Biłyj, Michniewicz, Leoniak, Szkwarkowski. Początek meczu o godzinie 12-ej w południe. Bezpośrednio przed meczem o godzinie 11.15, odbędą się właściwe uroczystości jubileuszowe. Przedsprzedaż biletów, po cenach znacznie zniżonych, począwszy od 50 gr. odbywa się w F-mie Szarotka, ul. Akademicka. 28.

O drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Terminarz rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie przedstawia się, jak następuje: 15 grudnia: w Poznaniu — Warta IKP. Łódź, w Warszawie — Skoda — IKB. Katowice. 5 stycznia IKP — IKB w Łodzi, Warta — Skoda w Poznaniu, 19 stycznia: Skoda — KP w Warszawie, IKB — Warta w Katowicach, 9 lutego IKP — Warta w Łodzi, IKB — Skoda w atowicach. 23 lutego IKB — IKP w Katowicach. Skoda — Warta w Warszawie, 8 marca Warta — IKB w Poznaniu. IKP — Skoda w Łodzi.

„Heros“ remisuje z Cuiavią. We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiedzy drużyną niemiecką Heros — Einstracht a miejscową Cuiavią, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

HOKEJ

Mecz hokejowy w Katowicach. Na zakończenie obozu hokejowego w Katowicach rozegrany zostanie w niedzielę mecz na sztucznem lodowisku pomiędzy Cracovią a kombinowanym zespołem obozowym.

Kanadyjscy hokeiści na Igrzyskach Olimpijskich. Kanada reprezentowana będzie na Olimpijskim Turnieju Hokeja Lodowego przez drużynę Fort Arthur Bear Cats.

GRY SPORTOWE

Wielki turniej gier sportowych we Lwowie. W nadchodzącą niedziele odbędzie się we Lwowie wielki turniej gier sportowych przy udziale mistrza Polski w koszykówce panów. KPW Poznań i czołowych drużyn Lwowa AZS., Sokół, Macierz i Dror.

LEKKAATLETYKA

Rekordzistka świata — mężczyzna. Znana lekkoatletka czeska i rekordzistka świata na 800 i 80 metrów. 24-letnia Zdenka Koubkowa podda się w najbliższych dniach operacji, która zadecyduje o zmianie jej płci na męską.

Fakt ten wywołał wiele komentarzy w prasie czeskiej. Czeski świat sportowy rozważa zagadnienia, czy rekordy, uzyskane przez Koubkową. będą uznane. i jak postąpi w tym wypadku

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna.

PIŁKA NOŻNA.

Niemcy o meczu Anglja — Niemcy. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z meczu Anglja — Niemcy w piłce nożnej, podajemy obecnie przebieg meczu w interpretacji Niemieckiego Biura Prasowego. „Środa w Londynie stała pod znakiem spotkania Anglja — Niemcy. Prasa angielska bardzo zręcznie wywołała nastrój wielkiego zainteresowania. Niemcy byli wszędzie witani bardzo życzliwie. Na uwagę zasługuje list, jaki drużyna niemiecka otrzymała od jednego z b. oficerów angielskich. List ten brzmi: „Jestem przekonany, że drużyna niemiecka walczyć będzie równie fair, jak niemieccy żołnierze w wojnie światowej“. „Dziesięciotysięczna publiczność niemiecka, przybyła na mecz z kraju, udała się w południe na stadion Totenham Hotspurs w 350 autobusach.

Organizacja była bez zarzutu. Już na pół godziny przed rozpoczęciem meczu na trybunach stadjonu zasiadło około 40 000. W chwili rozpoczęcia gry — stadjon wypełniony był 75-tysięczną publicznością. W programach meczu wydrukowano w języku niemieckim pozdrowienie dla niemieckich sportowców. Odegrano hymny narodowe, których niemiecka publiczność wysłuchała

w postawie z wyciągniętą ręką. W chwili rozpoczęcia gry Anglicy z punktu ruszyli do ofensywy. Niemiecki bramkarz, Jacob, znakomicie bronił. W ciągu 25 minut Anglicy mieli na swoją korzyść trzy rogi. Obrona niemiecka działa sprawnie. Skolei padają dla Anglików cornery dalsze, aż do dziewięciu. Dopiero wtedy Niemcy notują pierwszy dla siebie róg. Na dwie minuty przed przerwą Anglicy zdobyli pierwszą bramkę ze strzału Camsella. Po przerwie obraz meczu nie ulega zmianie: Anglicy stale niebezpieczni w nieustannych atakach zdobywają dalsze dwie bramki. Niemcom nie udaje się strzelić nawet honorowej bramki.“

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce ... ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie 10 gr

DO JEDNEJ z najpoważniejszych drogerji w centrum miasta poszuk. się wspólnika. Tylko poważ. oferty skierować pod „Dyplomowany z prawem zarządu“ do Kurjera Lwowskiego. 27927

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

OBUWIE ostatniej nowości najwyższej jakości poleca katolicki Magazyn JANA SCHRAMA Lwów, Retowskiego 7 (dawniej „JOT-ES“ 120

FORTEPIAN Wirtha“, „Schweigofera“ oraz inne pierwszorzędne jak nowe sprzeda na taniej Skleniarski Lwów, Kopernika 26. 2784

Najlepsze najtańsze OBUWIE poleca najstarsza firma katolicka L. T. SKRZYPEK Lwów, Halicka 4, tel. 244-70. Specjalność: Obuwie szkolne. 1151

FORTEPIAN Fritza sprzedam, wypożyczę tanio. — Flicsserowa Jagiellońska 22. III. 27836



Lhassa — święte miasto Tybetańczyków.

Fortepiany krótkie, najnowsze modele, wielki wybór tanio sprzedaje HANAK, Lwów, Piłsudskiego 21. I p. 1111

OKAZJA elegancka ciepła bunda podróżna, prawie nowa, doskonałego gatunku. Wiadomość codziennie 16—19 godz. Stryjska 40 m. 16 27882

NOWOCZESNA Tania Wytwórnia **Firanek** i kap oraz wszelkich robót ręcznych, Pick, Lwów, Jagiellońska 11a. 1573

Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **Marecki** Lwów, Batorego 7. 1891

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Piątek, dnia 6 grudnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 6.50 (Lw) Muzyka z płyt. W przerwie o godz. 7.20 Aud. poranna d. c. 7.50 (L) Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Audycja dla szkół: „Święty Mikołaj chodzi po świecie" — słuchowisko J. Grabowskiego. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy" 13.35 (L) Muzyka z płyt. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Giełda. 15.30 (L) Chwila Masseneta — płyty. 16.00 (L) Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa. 16.15 (L) Koncert. 16.45 „Własna książka" — opow. dla dzieci. 17,00 „Nauka w walce ze zbrodnią" reportaż z Zakładu Medycyny Sądowej przeprowadzi dr. Walenty Hartwig. 17.15 Minuta poezji: Wiersze Aleksandra Janta-Połczyńskiego. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 (L) Listy i programy omówi dyr. Juljusz Petry. 18.40 (L) Chwilka społeczna. 18.45 Recital śpiewaczy Celiny Nahlik.

19.00 (L) „Św. Mikołaj w opowieści i obrzędach ludowych" felj. wygł. dr. Adam Fischer, prof. UJK. 19.10 (L) Program na dz. nast. 19.20 (L) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P R. 20.00 Monolog aktualny Bohdziewicza.

20.10 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. godz. 20.50 — Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej" 22.30 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

—o—

17.25 Moskwa (R. C. Z.) „Demon" — opera Rubinsteina.

19.30 Moskwa Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

20.15 Królewiec Warjacje i Giga G. Schumanna na temat Haendla.

Radjostacja Krakowska

Piątek, dnia 6 grudnia 1936 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o godz. 7,20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.25 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Po jednym refrenie (płyty). 16.00 Tr. ze Lwowa. 16.45 Tr. z Warszawy. 17.20 Pieśni polskie w wyk. Julji Ilnickiej. 17.50 Tr. z Warszawy. 18.30 Odczyt pt.: „Etjopska twórczość literacka" wygł. prof. dr. Tadeusz Biliński. 18.40 Wiadomości bieżące.

18.45 Utwory skrzypcowe z płyt. 19.00 Pogadanka: „Gdynia i Pińsk" 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. 19.40 Tr. z Warszawy.

JAMNIKI
rasowe dwumiesięczne Zofji 21. górny dzwonek. 27957

DOBERMAN
młody rasowy do sprzedania pl. Dąbrowskich 6, parter na prawo. 27923

CIEPŁE
i wygodne pantofle i papucze zimowe poleca i wykonuje „Ibis" Lwów, ul. Halicka 5. I p. 716

NARCIARSKIE UBRANIA
damskie, męskie, dziecięce, najnowsze modele, najniższe ceny: „PALLIUM" Wytwórnia odzieży ochronnej i sportowej, Lwów, ul. Hetmańska 1. 22 1136

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DWA
piękne pokoje kuchnia, pełny komfort słoneczne piętro już wolne Wójtowska 1. 2. boczna Łyczakowskiej. 27899

DWA
pokoje, kuchnia pełnokomfortowe. Sierpowa 10. tel. 231-60. 214-80. 27958

SŁONECZNE
komfortowe, mieszkanie 3 pokoje, kuchnia do wynajęcia. Torosiewicza Boczna (Ślepa) 6. 27953

DWA POKOJE,
kuchnia, pełnokomfortowe, Sierpowa 10, telefony 231-60, 214-80 27885

2 POKOJE
nieumeblowane z używalnością kuchni do wynajęcia. Kochanowskiego 45. m. 9. 27998

POKÓJ
z kuchnią w suterenach do wynajęcia Hołówki 9. 27900

3 POKOJE
zaraz do wynajęcia. ul. św. Teresy 4. 27905

POKÓJ
kuchnia, komfort zaraz do wynajęcia. Koniec Listopada. Wiadomość, Modrzejewskiej 7. gospodarz. 27912

STANCJĘ
przedpokój nyża, kuchnia do lub pokoju z kuchnią poszukuję od zaraz. Listy do Kurjera pod „Zgóry czynsz" 27920

MIESZKANIE
4-pokojowe, komfort, w willi w ogrodzie do wynajęcia. Kwiatkówka 1. tel. 258-61. 27950

GARSONIERA
2 pokojowa, pełny komfort. Senatorska 11. Dozorca wskaże. 27949

URZĘDNIK
poszukuje pokoj nieumeblowany najchętniej od gospodarza. Listy Administracja pod „Czynsz pewny". 27959

3 POKOJE
kuchnia, przedpokój, zaraz do wynajęcia. Warneńczyka 24. 27915

MIESZKANIE
3 pokojowe z kuchnią przedpokój łazienka i 4 pokojowe z kuchnią przedpokój łazienka, oba frontowe słoneczne komfortowe za ustawowym czynszem, do wynajęcia ul. Kochanowskiego 81. 27917

3 POKOJE
wynajęcia, plac Akademicki 3. 27922

POKÓJ
kuchnia, komfort, piętro słoneczne. Ostrołęcka 17. boczna Potockiego. 27936

PIĘĆ
pokoi frontowych, przynależności. II p. do wynajęcia. tel. 281-24. 27937

Pokoje umebl.

Bezpłatnie zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukujących pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

POKÓJ
duży umeblowany zaraz, Zofji 21. willa górny dzwonek. 27956

POKÓJ
umeblowany z klatki, stałym, przyjezdnym wynajmę. Gródecka 89. 27954

DWA POKOJE
częściowo umeblowane, klatka, od gospodarza, do wynajęcia. Akademicka 28. mezanin na lewo, godz. 10—14. 27945

OD 1 STYCZNIA
pokój umeblowany dla 1—2 osób do wynajęcia. Krasińskiego 23., I piętro. boczna Tarnowskiego. 27944

POKÓJ
umeblowany, słoneczny, ewentualnie z utrzymaniem. Obozowa 5. m. 4. do wynajęcia. 27943

POKÓJ
komfortowy utrzymanie dwom panom na stanowisku wynajmę Kochanowskiego 15 drzwi 5. 27897

ELEGANCKI
pokój do wynajęcia Listopada 31, mieszkanie 6. 27908

ZARAZ
do wynajęcia w centrum pokój pełnokomfortowy, słoneczny, frontowy umeblowany, wejście z przedpokoju, telefon 283-37, Blacharska 9. II p. 27909

FRONTOWY,
słoneczny, umeblowany pokoik balkonowy, trzydzieści złotych miesięcznie. Zadwórzańska 120. 27910

POKÓJ
kuchnia umeblowane zaraz do wynajęcia. Modrzejewskiej 7. gospodarz. 27911

POKÓJ
komfortowy frontowy, umeblowany we willi dla chrześcijan na stanowisku do wynajęcia. Listopada 33. 27918

KLATKOWY
pokój komfortowy do wynajęcia, Łyczakowska 27. mieszkanie dwunaste. 27926

POKÓJ
frontowy, słoneczny, duży Wronowska 15. II p. m. 6. 27933

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

STARSZA
kucharka pierwszorzędna, pracowita ze świadectwami może gotować na wiele osób na stałe lub dochodząc. Listy do Kurjera pod „Pracowitość" 27948

KUCHARKA
w średnim wieku długoletni świadectwa szuka pracy do wszystkiego za skromnem wynagrodzeniem Boimów 8. dozorca. 27903

ZARZĄDU
zakładów przemysłowych, domów itp. podejmie się emeryt inżynier lądowiec, organizator ze znajomością księgowości lub przyjmie odpowiednie zajęcie. Oferty Kurjer Lwowski pod „Administrator" 27914

Wolne posady

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

CHŁOPCA
lat 16 do praktyki handlowej przyjmę. Zgł. „Sukna" do Adm. 27906

POSZUKUJĘ
korepetytora z zakresu szk. powsz. Listy do Kurjera pod „10 zł.". 27921

POTRZEBNY
administrator rolny do dobrze zagospodarowanego stumorgowego gospodarstwa na kresach wschodnich. Odpisy świadectw i odbytych praktyk nadsyłać: Mączyński Lwów, Goldmana 6. Pisma nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 27924

POTRZEBNA
kucharka, dobrze gotująca ze sprzątaniem 2 pokoi i praniem Batorego 34 m. 4. 27928

SŁUŻĄCA
młoda z gotowaniem potrzebna na wyjazd. Listy do Kurjera pod „Wyjazd" 27934

INTELIGENT
posiadający dobry głos, zniżkę kolejową, referencje, potrzebny Zgłoszenia: Związek teatrów ludowych, Mickiewicza 26 godz 10—18, 17—19. 27888

Nauka

KOREPETYCJE
konwerzacja francuska i niemiecka, panienkom z lepszych domów, najtaniej udzieli „Ciocia J." Listy do Kurjera. 27947

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.



DORSZE MROŻONE
poleca M. WIRGA, Lwów, Sienkiewicza 3, za Hotelem George'a 1582

GWIAZDKOWY
upominek artystyczne fotografje portret — bromolej — przetłok wykonany w Zakładzie Skórskiego, Lwów, Kopernika 22. 27844

KOŁDRY
pościel, ceny fabryczne Wank, plac Marjacki 6. 1167

NA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA



Praktyczne podarki ze złota, srebra, zegarki szwajcarskie budziki nowoczesne po najniższych cenach we wielkim wyborze poleca Wander. Szejnochy 1. 1. koczna Kopernika. 1405

PASTY
do bucików podłóg mebli z wosku pszczelnego. „Pszczoła" Kopernika 18. 27870

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuje solidnie. Kupuję złoto i srebro Albin MUTKA — Lwów, plac Bernardyński l. 9 zabudowania OO. Bernardynów 671



JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"!

C. M. WEBER



KONCERT RADJOWY
W PIATEK 6. XII. O GODZ. 18.00

CENNIK OGŁOSZEŃ

Reklamy w tekście:
- Na 1-ej stronie . . . zł. 1.50
- Cała 1-sza strona . . . „ 1.200.—
- Na 2-giej i 3-ciej stronie . . . „ 0.80
- Cała 2-ga lub 3-cia strona . . . „ 800.—
- Na dalszych stronach tekstu . . . „ 0.70
- Cała strona . . . „ 600.—

Różne reklamy:
- Komunikaty i artykuły reklamowe . zł. 1.—
- Na stronie kronikarskiej . . . „ 0.80
- W dodatku literacko-naukowym . . . „ 1.—
- Nekrologi do 200 mm. . . . „ 0.50
- Nekrologi do 300 mm. . . . „ 0.80
- Nekrologi powyżej 300 mm. . . . „ 1.—

Ogłoszenia drobne:
- Ogłoszenie za tekstem za mm. . . zł. 0.80
- Na ost. stronie i wśród drob (6 łam.) „ 0.30
- Ogłoszenia drobne za słowo . . . „ 0.10
- Matrymonjalne . . . „ 0.20
- Dla poszukujących pracy za słowo . „ 0.03
- Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch. zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 15 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.